Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 145. — ROK XXXVII.

CZWARTEK

5. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Minister „ostrego kursu“.

Tekę spraw wewnętrznych po „bartlowcu“ Józefskim obejmuje stary nasz znajomy, gen. Sławoj-Składkowski, minister zgasłych niedawno śmiercią niesławną dekretów prasowych. Wraca po pięciu zaledwie miesiącach nieobecności, poprzedzony sługębna fama, że ma wprowadzić w stosunku do społeczeństwa, okazującego zastraszający brak entuzjazmu dla rządów sanacyjnych, kurs „ostry“, taki sam, jaki panował w latach 1927—9 w okresie konfiskat, przekroczeń, rugów i wyborów, uwiecznionych przez Sąd Najwyższy. Właśnie na drugi dzień po wyborach w Gnieźnie, gdzie sanacja nawet nie ośmieliła się wystawić kandydatów i gdzie sukces listy z p. Trampczyńskim na czele stał się jakby osobista klęską Piłsudskiego, przychodzi do skutku nominacja, która wszelkie zbliżenie miedzy rządem a Sejmem i krajem demonstracyjnie wyklucza. Podobno min. Składkowski ma „robić“ wybory i wiemy co to znaczy, gdyż patrzeliśmy już na tę jego robotę w roku 1928. Po odroczeniu sesji powrót p. Składkowskiego wydaje nam sie rzeczą naturalną. Wiemy, co ona oznacza: oto sanacja bedzie bronić się do upadłego.

Znaną jest dewiza nowego ministra: „Byczo jest, komendant z nami“. Niestety czasy, w których dewiza ta mogła choć w części pokrywać się z rzeczywistością, należą już do zamierzchłej niemal przeszłości. Gdy p. Składkowski konfiskował prasę w latach 1927—9, panowała w kraju atmosfera częściowego przynajmniej zaufania do rządu. Był to okres dobrej konjunktury, okres, kiedy rząd pomajowy zbierał plony strajku w Anglji, dobrych urodzajów i polityki oszczędnościowej rzadu poprzedniego. Min. Składkowski zachęcał wtedy samorządy do „radosnej twórczości“, wydawał fundusz dyspozycyjny, którego Sejm mu odmówił i zapewniał, że opuści urzad tylko na rozkaz Piłsudskiego. Kraj, w jednej części wierzacy w „wielkiego człowieka w Polsce“ (tytuł fatalnie wybrany przez p. Daszyńskiego), w drugiej części steroryzowany, a w trzeciej zmęczony i obojętny, czekał cierpliwie na zapowiedziane cuda rządów, które stanęły pod sztandarami Cnoty i Moralności...

Dziś już zbyt dobrze znamy Arystydesów sanacji. Wiemy, ile i na co każdy z nich wziął, ile jeden z nich musiał na żądanie Izby Kontroli oddać i ile poszło na wybory, wiemy pod jaka firma posłowie i urzednicy z BeBe dostali 405 tysięcy złotych od prezesa Banku państwowego, wiemy ile posad sanatorzy nie zdażyli jeszcze objąć (gdyż łatwo je policzyć), wiemy wreszcie, co zrobiono z tymi tysiacami oficerów, urzedników, nauczycieli i sędziów, którzy zachowali niezawisłość przekonań i stałość charakteru. Dziś znamy „nowych panów“ zbyt dobrze, by mieć jakiekolwiek złudzenia. P. Składkowski może tyklo ten proces pogłebiania się niechęci i opozycji w kraju wzmocnić, przez co przyspieszy likwidację całego systemu. Bo chyba już i on nie przypuszcza, by nowa doza konfiskat i nowymi wybrami mógł zmienić fizjonomję Sejmu i kraju. P. Składkowski ma jedna miła zaletę: jest ślepo wiernym swemu panu. P. Daszyński porównał go z dwiema komicznemi postaciami z „Hamleta“: z Güldensternem i Rosenkranzem, jego jednak nie możnaby zaliczyć do „valetaille“, do „rozpróżniaczonych pasożytów w przedpokoju“. Wykazał dbałość o hygjenę kraju, o sprawność urzędowania starostów, o zbliżenie władz do ludności. Ale p. Składkowskiego wezwano teraz nie do malowania parkanów na wsi! Ma on za zadanie trzymać chwiejący się reżime środkami, które już stosował i które z hygjeną nie mają nic wspólnego. Jest on ostatnia nadzieją BeBe w wyborach, ma być „pogromcą partyjnictwa“. Pozycja to stracona, jak i cały interes sanacyjny. Ale p. Składkowski jest ostatnim, któryby na posterunek stracony nie poszedł. Jest żołnierzem i słucha rozkazu.

Przyjmujemy jego nominacje spokojnie i pogodnie. Sytuacja staje się teraz jaśniejszą. Więcej niż o nim myślimy o ostatniem wystąpieniu Marszałka Sejmu, które wali w „waletów“ z siłą, wcale nie zdradzającą starości. „Będę „siekł z ramienia“ oszustów i gwałcicieli wyborczych — woła p. Daszyński — karjerowiczów, pasożytów, walelów, co się dostali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie jednego człowieka, choćby ze szkodą, ze zubożeniem, z rozpacza ogromnej większości pracującego ludu“. Jakże daleko i p. Daszyński odszedł od swej broszury o „wielkim człowieku“! Ale widok jest zajmujący, gdy ten stary ekspiłsudczyk“ tak mocno, tak „z ramienia“ wali w waletów Piłsudskiego.

ax.

Demonstracja bezrobotnych w Drohobyczu

Lwów 3. 6. We wtorek w Drohobyczu w godzinach rannych około 200 **bezrobotnych zebrało się przed starostwem i wysłało delegację do starosty z prośbą o wzięcie do robót większego kontyngentu bezrobotnych, oraz wydanie większych zapomóg.** W komitecie bezrobotnych prym dzierżą obecnie ludzie, **stojący pod wpływami P. P. S. Lewicy.**

———o———

KONGRES PIASTA W KRAKOWIE.

W dniach 8 i 9 czerwca obradować będzie w Krakowie (ul. Potockiego 11) **VII. zwyczajny kongres PSL. „Piast“.** Zapowiedziane są referaty polityczne **pp. Witosa i Sredniawskiego,** referat gospodarczy senatora Marchlewskiego i wybór Rady Naczelnej.

Gen. Składkowski ministrem spraw wewnętrznych.

Zwrot ku rządowi „silnej ręki“.

Warszawa. (PAT) **P. Prezydent Rzpltej Polskiej podpisał w dniu dzisiejszym dekrety treści następującej:**

Do Pana Henryka Józefskiego, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930.

Prezydent Rzplitej Polskiej:
(—) Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Walery Sławek.

Do Pana Sławoja Felicjana Składkowskiego, generała brygady w Warszawie.

Mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930.

Prezydent Rzplitej Polskiej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

(Pogłoski o dokonanej obecnie zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, krążyły już w poniedziałek w kuluarach sejmowych, a notuje je dzisiejsza „ABC“. Nominacja gen. Składkowskiego uważana jest za wyraźną decyzję „sfer miarodajnych“ przechylenia się na t. zw. politykę „silnej ręki“.

Poza tem rekonstrukcja ma — jak podaje „ABC“ — rzekomo objąć także ministerstwo robót publicznych i stworzone ma być ponownie ministerstwo zdrowia publ. — Przyp. Red.).

Pułkownikowska „góra“ zwyciężyła.

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.). We wtorek o godz. 10 rano P. Prezydent przyjął na Zamku **p. premjera Sławka i odbył z nim**

dłuższą konferencję.

Konferencja ta **zwróciła szczególną uwagę kół politycznych** dlatego, że od kilku dni krażyły pogłoski, że dotychczasowy minister spraw wewnętrznych zamierza ustąpić ze swego stanowiska i że jego następca będzie gen. Składkowski, który, jak wiadomo, przez długi czas w gabinetach pomajowych piastował tekę min. spr. wewn.

Wiadomość o nominacji gen. Składkowskiego na ministra spr. wewn. wywarła

duże wrażenie w kołach politycznych

które świeżo mają jeszcze w pamięci **długotrwałą walkę parlamentu z jego osobą,** zakończoną **skreśleniem funduszu dyspozycyjnego.** Wedle pogłosek dotychczasowy minister p. Józewski ma objąć **z powrotem stanowisko wojewody wołyńskiego.** Panuje powszechne przekonanie, że nominacja p. Składkowskiego ma być objawem **zostrzenia kursu, zwłaszcza w dziedzinie prasowej.**

P. JAROSZEWICZ WRACA...

Zwraca szczególną uwagę, że równocześnie z dymisją p. Józewskiego, którego kwalifikowano **raczej jako jednego z bartlowców,** cieszącego się pełnem zaufaniem marszałka Piłsudskiego od czasów, gdy p. Józewski był jeszcze dowódca POW na Ukrainie, **wyjechał na urlop komisarz rządu na m. Warszawę p. Kawecki.** Urlop p. Kaweckiego ma trwać 5 tygodni. Był on szefem bezpieczeństwa w województwie wołyńskiem i został stamtąd ściągnięty przez min. Józewskiego. Nie jest wykluczonem, że

p. Kawecki na obecne swe stanowisko nie wróci,

a w chwili obecnej przypuszcza się, że wróci na stanowisko komisarza rzadowego na Warszawę — **p. Jaroszewicz.**

Na tle tych stosunków „ABC“ zwraca uwagę, że w sanacji walczą ze sobą

pułkownikowska góra i demokratyczny dół.

Pośrodku stoi **marsz. Piłsudski, który dotychczas zachowuje rezerwę.** Z górą sympatyzuje p. Sławek, opiera się o nią obecny **centralny zarząd B. B. z p. Świtalskim na czele.** Pułkownikowska góra domaga się realizacji trzech nastepujacych punktów:

1) Reorganizacji B. B. na jednolitą i zdyscyplinowaną organizację choćby za cenę odpadnięcia t. zw. żywiołów niepewnych.

2) Przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu 1931 r. na podstawie zmienionej z pomocą dekretu, ordynacji wyborczej.

3) Jako przygotowanie do wyborów, ma nastąpić rekonstrukcja obecnego rządu, przez powołanie ministra Składkowskiego jako fachowca wyborczego.

Dół złożony z demokratów sanacyjnych z grupy „Przełomu“ wskazuje na **groźny kryzys gospodarczy** i domaga się:

1) Reorganizacji B. B. w kierunku usamodzielnienia poszczególnych grup.

2) Zaprzestania metody hocków-klocków z parlamentem i rozpisania wyborów w możliwie szybkim terminie.

3) Rekonstrukcji rządu w duchu ugodowym, przez powołanie na premjera któregoś z ministrów gospodarczych, rozumiejących konieczność pacyfikacji i polityki kompromisowej w stosunku do parlamentu.

Warszawa 3. VI (Telef. wł.). We środę rano odbędzie się pożegnanie min. Józefskiego i powitanie min. Składkowskiego. P. Józefski jako wojewoda rozpocznie urzędowanie w najbliższych dniach.

O czem piszą inni?..

Skąd dyskusje o P. Prezydencie?

„Polska“ stwierdza, że

„gdy parlament nie posiada z jakiegokolwiek powodu możności skutecznego orjentowania Głowy Państwa o woli narodu (parlament nie jest zwoływany, albo nie pozwala mu się swobodnie oceniać działalności rządów), wówczas **krytyczna myśl społeczna zaczyna atakować Prezydenta.** Prezydent (lub monarcha) może mieć, rzecz prosta, uzasadnioną wątpliwość, czy głos parlamentu trafnie i wiernie odtwarza wolę narodu: wówczas rozwiązuje Izby ustawodawcze i zarządza nowe wybory, które dają odpowiedź na jego wątpliwości.

Jeśli jednak, jak to np. było w absolutystycznej Rosji, car **woli narodu nie słuchał i trzymał** przy sobie rządy, ostro krytykowane przez masy społeczne, to niezadowolenie rosło, rozlewało się coraz szerzej, podrywało powagę tronu i wreszcie **wybuchnęło w postaci — rewolucji**“.

Zastosujmyż te trzeźwe uwagi do obecnej sytuacji w państwie polskiem!

Nawet „Kurjer Codzienny“...

Napiętowaliśmy wczoraj agitację BeBe za bojkotowaniem wyborów w okręgu gnieźnieńskim, które w dużej mierze przyczyniło się do utrzymania jednego mandatu w rękach niemieckich. Zachowanie się sanacji nie podoba się nawet (!) „Ilustr. Kurjerowi Codziennemu“, który pisze:

„Powtórzyło się zjawisko, znane już z ostatnich wyborów na Kresach wschodnich. Oto absencja poważnego obozu polskiego, który na wschodzie jest najsilniejszą listą, a na zachodzie jedną z większych list, powoduje chwilowe zwiększenie się mandatów mniejszości. Jest to **ujemna strona taktyki wybranej przez kierownictwo obozu prorządowego,** na której uzasadnienie czynniki te przytaczają wiele argumentów niewątpliwie bardzo ważkich, ale które nie usuwają refleksu wstrzymania się od wyborów, **jeśli idzie o zewnętrzny efekt w dziedzinie polityki narodowościowej**“.

Tak ocukrzoną gorzką pigułkę zdrady interesów narodowych podaje „Kurjer Codzienny“ sanacji.

„Dla dobra szkoły“.

„Piast Wielkopolski“ donosi, że nazajutrz po wyborach gnieźnieńskich rozeszła się pogłoska, iż świeżo w tym okręgu wybrany z ramienia „Piasta“

„dr Michałkiewicz po raz drugi przeniesiony został do Skierniewic dla „dobra szkoły“ decyzją ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwińskiego“.

Nie chce się w to wierzyć... Dopiero przed jakim miesiącem uzyskał pos. Michałkiewicz unieważnienie swojego przeniesienia w roku 1928 z Poznania do Skierniewic „dla dobra szkoły“. I jużby w miesiąc po wyroku Najw. Trybunału miała sanacja zaryzykować ponowny blamaż? Nieprawdopodobne!

Obcy teraźniejszości.

P. Szurig (cytowany przez nas niedawno) kontynuuje w „Przełomie“ sanacyjnym swoje krytyczne uwagi o załamaniu się obozu majowego M. in. o p. Piłsudskim pisze:

„**Marszałek Piłsudski** zarówno w przeszłości, jak i dziś, całem swem życiem, wszystkiemi swemi czynami **przygotowuje rzeczywistość przyszłości: w przyszłości żyje, z nią idzie w zapasy.** To jest jego ideologja, to jest jego idealizm. **Troskę o dzień dzisiejszy,** o doraźną naprawę stosunków państwowych — **pozostawił rządowi,** z którym bynajmniej nie identyfikuje się“.

Doskonale!... Losami Polski kieruje jednostka, której nie obchodzi teraźniejszość która żyje tylko przyszłością, — jednostka, która troskę o teraźniejszość zostawiła rządowi nie posiadającemu zresztą jej całkowitego (jak wynika ze słów p. Szuriga) zaufania... Oto — prawda o Polsce dzisiejszej, wypowiedziana nie przez polityka opozycyjnego, ale przez sanatora.

Megalomanja Stron. Chłopskiego.

Prasa warszawska stwierdza, jakoby na posiedzeniu klubu „Wyzwolenia“ ujawniło się duże niezadowolenie z powodu stanowiska zajętego przez „Stronnictwo Chłopskie“ w sprawie zjednoczenia stronnictw włościańskich. Podobno ostatnie sukcesy wyborcze Stronnictwa Chłopkiego zawróciły głowę jego leaderom. P. Dąbski miał — według „Kurjera Porannego“ — oświadczyć,

„**że sam zdoła wprowadzić do Sejmu podczas przyszłych wyborów 150 posłów.** Ta pewność Stronnictwa Chłopskiego źle podziałała na członków „Wyzwolenia“, którzy podczas wczorajszych obrad w Sejmie wypowiadali się przeciw połączeniu ze Stronnictwem Chłopskiem, a w każdym razie wyrażają chęć postawienia sobie wolności działania aż do czasu wyborów“.

Wierutne kłamstwo.

Nie wiadomo skąd i jak **pojawiła się** w prasie warszawskiej **wiadomość o rzekomo** odbytem w Krakowie **posiedzeniu Zarządu głównego Ch. Dem. i o rzekomo** przyjętej na niem uchwale, **opowiadającej** się

„za utworzeniem wspólnego bloku stronnictw Centrum i Lewicy w ewentualnych wyborach sejmowych“.

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że:

1) w niedzielę, ani w ostatnim czasie, nie odbywało się żadne posiedzenie zarządu głównego Ch. D., ani w Warszawie, ani w Krakowie,

2) skutkiem tego też wierutnem kłamstwem jest wiadomość o jakichś uchwałach w rodzaju wyżej zacytowanej.

W Hiszpanji — pauza spokoju.

Po paru tygodniach hałasów studenckich, demonstracyj republikańskich i — zresztą bardzo słabych — prób zaburzeń zapanował w Hiszpanji spokój, a jen. Berenguer mógł sobie pozwolić na wysmaganie republikanów biczem ironji w wywiadzie udzielonym dziennikowi madryckiemu „El Debate“.

„**Gwiazda republikanizmu** — mówił obecny szef rządu hiszpańskiego — **która zajaśniała nagle po upadku jen. Primo de Rivery, zbladła bardzo szybko.** Nie czynem chwalebnym, ale polityczną lekkomyślnością rozwydrzonych chłopców, jakimi są studenci hiszpańscy, była próba rewolty przeciw królowi. **Fanatyczny zaś, białobrody bard hiszpańskiej republiki, profesor Unamuno** wykazał w swym ataku na monarchję więcej osobistej próżności i niedowarzoności, niż kwalifikacyj wodza rewolucji. Mimo woli wyświadczył królowi dobrą przysługę“.

Istotnie od paru tygodni — **w Hiszpanji, jak makiem zasiał.** Studenci, zrzuciwszy parę kamieni z dachów uniwersyteckich w Madrycie na głowy policjantów, wrócili do swych laboratorjów, zapominając powoli o „ślubie“, złożonym na ręce „białobrodego barda rewolucji“, że aż do skutku walczyć będą o republikę, — robotnicy zaś na próbę wywołania strajku jeneralnego odpowiedzieli kategoryczną odmową, a pewne niepokoje w Katalonji są beznadziejną próbą podtrzymywania rewolucyjnego wrzenia ze strony agitatorów, lecz nie żadną ruchawką masową. **Republikański ferment zatem można** — zdaje się — **w tej chwili uważać za skończony i na razie zamknięty.**

Nie groźną dla obecnych władz okazała się także próba zamachu dyktatorskiego, podjęta przez dwóch spadkobierców Primo de Rivery: jen. Martinez Anido (b. min. spraw wewnętrznych w gabinecie de Rivery) i jen. Barrery, komendanta Barcelony. W paru godzinach została zlikwidowana bez żadnych prawie trudności.

Nic dziwnego, że **jen Berenguer zaciera teraz ręce** i swoich przeciwników traktuje bez rękawiczek. Jest panem położenia, a, jeśli mu wierzyć można, bierze się do trwałego uspokojenia ludności, do przygotowania wyborów parlamentarnych, którym już teraz nic nie stoi na przeszkodzie. Prawdopodobnie on, jen. Berenguer, będzie tym, któremu przypadnie historyczna rola przeprowadzenia narodu z okresu dyktatury w okres demokracji i parlamentaryzmu. Zlikwidował ruch antymonarchistyczny, zdusił w zarodku próbę nawrotu do dyktatury, a w spokojnem usposobieniu mas rolniczych znajduje doskonałe warunki potrzebne w przejściowym — jak obecny — okresie do nastawienia aparatu państwowego na nowe potrzeby.

Jest bowiem **przedziwny spokój i bezwład polityczny wsi hiszpańskiej,** pulsującej poza tem bogatem życiem i wstrząsanej nieznanemi gdzieindziej fermentami... Pisał niedawno Książę Santiago Alba, że wieś hiszpańska orjentuje się dotąd jeszcze ciągle w polityce według poglądów swoich właścicieli ziemskich. Cała np. prowincja Guadalajara uchodzi za domenę liberalnej partji, ponieważ olbrzymie dobra w jej obrębie ma przywódca liberałów hr. Romanones. Natomiast prowincja Murcia jest konserwatywną, ponieważ posiada ją konserwatywny polityk La Cierva; taksamo jest z Galicją należącą do konserwatysty hr. Bugalla!... W tych warunkach powinno pójść jen. Berenguerowi względnie łatwo zdobycie sympatji ludności i skierowanie kraju na tory pokojowej i realnej pracy. Jedyną poważną trudność znajdzie w fatalnym stanie finansów państwa; zachwiała je dyktatura, a nagłe odejście jen. Primo de Rivery skierowało je prawie na brzeg przepaści. Powoli i systematycznie sanuje je jen. Berenguer, wykorzystując obecną pauzę spokoju i niezdecydowanie przeciwników politycznych.

W. Z.

W sprawie bloku antysanacyjnego.

Jako materjał dyskusyjny drukujemy następujący artykuł p. dr. T. Niecia, członka Rady naczelnej Ch. D.:

Poruszona przez p. Puchałkę sprawa jednolitego bloku antysanacyjnego jest sprawą, którą wszyscy obywatele nietylko politycznie, ale i społecznie pracujący powinni **powitać z wielkiem uznaniem** i wytężyć wszystkie siły do jej zrealizowania. Myśl tę powinny podjąć te wszystkie stronnictwa, które przez blisko pięcioletnie rządy Sanacji dowodnie się przekonały o jej destrukcyjnej robocie. Mało jest stworzyć front, że się tak wyrażę negatywny, za jaki uważam centrolew, celem zwalczania zakusów sanacyjnych, nie ich programu, bo takiego Sanacja nie wystawiła, oraz celem zwalczania wyłonionego przez Sanację rządu. Negacja jest często konieczną do prowadzenia walki, lecz negacja nie jest twórczą; twórczym może być tylko program budowy państwa w jego wszystkich przejawach, oraz zdobycie władzy, aby program wcielać w życie. Przy stwarzaniu więc jednolitego frontu antysanacyjnego mogą i powinny współdziałać tylko te stronnictwa, które nie tangując swoich zasadniczych postulatów programowych partyjnych, lub w razie niemożności realizowania ich teraz, odsunięcia ich — mogłyby znaleźć wspólną platformę narodową i państwową. Stronnictwa te wywiesiwszy na sztandarze jeden program mają iść razem, wspólnie do walki o zdobycie władzy. Walka będzie ciężka, bo Sanacja wie co traci i co ją czeka w razie przegranej, ale **walka rozegraną być musi w imię dobra społeczeństwa, przyszłości narodu i przyszłości państwa.** Sile Sanacji, opartej na terorze, pieniądzach i łamaniu prawa, można tylko przeciwstawić siłę moralną w społeczeństwie, która z każdym miesiącem rządów sanacyjnych coraz więcej wzrasta. Wykładnikiem tej siły moralnej społeczeństwa będzie ilość i jakość stronnictw politycznych w jednolitym bloku antysanacyjnym złączonych.

Celem walki ma być objęcie rządów. Z tem ma iść jednolity blok antysanacyjny do walki, ale objęcie rządów trwałych, z pełną odpowiedzialnością. **Rządy,** w razie zwycięskiej walki, **mogą objąć tylko te stronnictwa, które uzgodnią się programowo na dłuższą metę, t. j. do chwili wytępienia wszystkiego złego zasianego przez Sanację,** zapanowania prawa i praworządności, wytępienia partyjnictwa sanacyjnego, unormowania stosunków gospodarczych i uznania każdego obywatela, na jakiemkolwiek on stanowisku pracuje, wedle jego wartości intelektualnej i moralnej. Błędem by było dopuścić do stworzenia takiego bloku antysanacyjnego, który w razie zwycięstwa po albo już przy obejmowaniu rządów rozleciałby się i wytworzył ten stan sejmowładztwa i targów, jaki przed **zamachem majowym** panował.

Nie mogą więc do bloku jednolitego antysanacyjnego należeć stronnictwa ideowo i programowo zupełnie przeciwne, chociaż dzisiaj w tej walce negacyjnej wspólnie występują. Można z niemi zawrzeć porozumienie, jak poseł Puchałka powiada „einzeln marschieren, zusammen schlagen“ — **można** z nimi stworzyć nawet rząd, ale mieć taką większość, aby od nich nie być zależnym.

Czy na takich przesłankach **możliwem jest stworzenie takiego jednolitego bloku? Twierdzę, że tak.** Biorę za rachunek dzisiejszy stan posiadania stronnictw w ilości posłów w Sejmie reprezentowanych — stan daleki od rzeczywistości na niekorzyść tych stronnictw wobec znanego wszystkim przeprowadzenia wyborów przez Sanację.

Kl. Nar. posłów 37. Str. Chł. 25. Piast 21, Ch. D. 18. NPR. 14. Wyzw. 40. razem 155 posłów, nadto sojusznicy: PPS. 50 posłów. Przeciw: BB wraz z Frakcją PPS. około 141 posłów. Mniejszości narodowe pójdą solidarnie na swoje listy.

Gdy teraz klei się połączenie stronnictw chłopskich, niewątpliwie uzgodnią one stanowisko swoje do Kościoła i państwa po myśli Ch. D. i reformę rolną stępią ze swego radykalizmu. — Blok więc jednolity od Stron. Nar. do Wyzwolenia przy wzajemnych ustępstwach byłby możliwym, aby tylko zacietrzewienie partyjne lub zawiści osobiste nie stanęły na przeszkodzie. Taki blok jednolity przy porozumieniu z PPS. stanąłby do walki z zupełną pewnością zwycięstwa i taki blok byłby w stanie zdobyć potrzebną większość do wytworzenia rządu. W tym tylko bloku możliwemby było przeprowadzenie zmian w konstytucji bez zadaleko idących ustępstw, któreby stworzyły dziwoląga, na którym państwa trwale budowaćby nie można.

Jeśli się nie stanie taki potężny blok, ale potworzą się bloczki, to strona przeciwna będzie je „einzeln schlagen“ i może zaistnieć ten sam stan, jak przed przewrotem, lub obecnie. Nie potrzeba podkreślać, jak byłaby ułatwioną praca w społeczeństwie dzisiaj zdezorjentowanem, a rządami sanacyjnemi zgnębionem. Blok taki może powstać wówczas, o ile na czele wymienionych stronnictw stoją ludzie pozbawieni partyjnictwa i prywaty, których jedynem zawołaniem jest „salus rei publicae suprema lex esto“.

Dr. Nieć.
Członek R. N. Ch. D.

Sukces polski w wyborach
do śląskiej Rady wojew.

W skład jej wszedł jeden tylko Niemiec. — Zdemaskowanie obłudy sanacyjnej.

Na ub. poniedziałek zwołane było drugie w tej kadencji posiedzenie Sejmu Śląskiego. Po przesunięciu **na koniec porządku obrad kwestji wyboru członków rady wojewódzkiej,** zajęto się zgłoszonemi na pierwszem posiedzeniu wnioskami. Wniosek Ch. D. i NPR. domagał się **przedłożenia Sejmowi spisu firm, wykonujących roboty publiczne w województwie śląskiem,** przedłożenia Sejmowi dokładnego zestawienia tych robót oraz liczby zatrudnionych funkcjonarjuszy i robotników. Jak zaznaczył poseł **Kopocz** (z zespołu Ch. D. i NPR.) idzie o to, że w całym szeregu wypadków władze przydzielają te roboty **firmom z poza Śląska,** posiadającego swój odrębny charakter społeczno-gospodarczy, **co zaostrza kryzys gospodarczy i bezrobocie na miejscu.** Województwo winno też przedłożyć **budżet na r. 1930—1931** a to, by gospodarka funduszami publicznemi nie pozostawała bez kontroli. W dyskusji podnoszono (pos. Adamek PPS), że znane są w województwie śląskiem **fakty wydawania grosza publicznego na cele wyraźnie nieproduktywne a nawet destrukcyjne.** Oba wnioski po przemówieniu posła **Korfantego** — odesłano do komisji budżetowej i socjalnej. Uchwalono też wniosek Ch. D. i NPR. w sprawie **rujnujących wymiarów podatkowych** poczem rozwinęła się obszerniejsza dyskusja nad wnioskami klubu sanacyjnego (!) w sprawie **krzywdzących redukcyj Ślązaków na kolejach D. K. P. Katowice i Kraków.** Pos. **Reguszczak** słusznie wskazał, że wnioski te są **samooskarżeniem się sanacji.** Polityka bowiem personalna władz województwa idzie systematycznie **w kierunku zwalniania z pracy ludzi miejscowych,** a na posady sprowadza się kandydatów **z innych dzielnic Polski.** Sejm wzywa wojewodę do **zaprzestania tych rugów.** Pos. Korfanty zdemaskował obłudę sanatorów, żyjących w bardzo zażyłych stosunkach z wojew. Grażyńskim, **który posiada wpływ na politykę personalną D. K. P. i** poczty i radził sanatorom, by po posiedzeniu odradzili p. wojewodzie takiego postępowania. Za wnioskiem sanacji z poprawką Ch. D. **głosowały wszystkie kluby** z wyjątkiem samych wnioskodawców sanacyjnych.

Ch. D. i NPR. zgłosiły następnie wniosek **protestujący przeciw przenoszeniu urzędników i nauczycieli ze względów politycznych,** dalej wniosek, domagający się przedłożenia projektu ustawy **regulującej wewnętrzny ustrój województwa** i i.

Dokonano następnie **wyboru rady wojewódzkiej,** w skład której (dzięki absencji jednego posła niemieckiego) weszli **dwaj reprezentanci zespołu Ch. D. i NPR., jeden reprezentant sanacji, jeden z PPS i jeden Niemiec.**

Międzynar. Kongres kobiet w Wiedniu
pod hasłem pacyfikacji świata.

W Wiedniu rozpoczęły się 28 ub. m. obrady Międzynarodowego Kongresu Kobiet, które potrwają do 7-go czerwca włącznie. **Wśród** obecnych na kongresie znajduje się 40 przedstawicielek prawie wszystkich państw i krajów świata.

Przemówienie powitalne wygłosił w pierwszym dniu kanclerz Austrji dr. Schober, poczem rozpoczęły się obrady, oparte na referatach, wygłaszanych przez delegatki poszczególnych krajów. Polską delegatką jest p. Szebeko, która wygłosiła przemówienie, skreślające postępy organizacyj kobiecych w Polsce. Stwierdzić przytem należy, że księżna Gabryela Radziwiłłowa, wysłana na kongres przez sekre-

tarjat generalny Ligi Narodów, **nie jest Polką, lecz Litwinką, wrogo do Polski usposobioną.**

Wnioski, zgłoszone dotychczas, dotyczą m. in.: **pokoju i Ligi Narodów** (wniosek domaga się dopuszczenia kobiet do delegacji na Zgromadzenie Ligi Narodów i na międzynarodowe konferencje pracy) **rozjemstwa i paktu Kelloga** (wniosek domaga się zawarcia traktatów rozjemczych, obejmujących wszystkie dziedziny na zasadzie postanowień statutu Ligi Narodów oraz paktu Briand—Kellog z 1928 r.) **rozbrojenia** (wniosek wzywa członków międzynar. Związku Kobiet do zajęcia się sprawą należytego uświadomienia opinji publicznej w tej dziedzinie, **współpracy z międzynarodowym komitetem** współpracy umysłowej; wychowania dzieci w duchu międzynarodowego porozumienia; dnia pokoju międzynarodowego, w którym winny odbyć się we wszystkich krajach publiczne zgromadzenia na rzecz pokoju i sprawy międzynarodowych konwencyj. Inne wnioski obejmują szereg zagadnień z dziedziny ochrony kobiet i dzieci, opieki społecznej, zdrowia publicznego, ochronek, wychowania, nauczania, i t. d.

Na ziemiach Rzpltej.

Wybory do warszawskiego Bratniaka.

Podając w numerze wczorajszym wyniki wyborów do Rady konstytucyjnej, mającej rozpatrzeć projekty, reorganizacji warszawskiego Bratniaka, zwróciliśmy uwagę na niską frekwencję wyborów (około 20 proc.). Powodem tak małego zainteresowania wyborami było między innemi stanowisko, zajęte przez niektóre organizacje jak, np. „Odrodzenie“. Stowarzyszenie to usunęło się od udziału w wyborach, z powodu postawienia ich na płaszczyźnie wybitnie politycznej, co w danym wypadku jest sprzecznem z interesami organizacji samopomocowej.

Wypłacić nagrodę literacką wdowie po ś. p. Orkanie!

Magistrat m. Warszawy ma zgłosić do rady miejskiej wniosek, proponujący wypłacenie nagrody literackiej miasta Warszawy, która — jak wiadomo — była przyznana ś. p. Władysławowi Orkanowi, wdowie po znakomitym pisarzu.

Dziwimy się, że wogóle sprawa wypłacenia nagrody wdowie po ś. p. Orkanie staje się przedmiotem dyskusji, zwłaszcza, że nagrodę przyznano wielkiemu pisarzowi na dwa tygodnie przed śmiercią. Podobno magistrat wtedy nie miał pieniędzy, teraz więc powinien załatwić tę naglącą sprawę bez dalszej zwłoki!

Wzrost pijaństwa w Łodzi.

Statystyki policyjne wykazują niepokojący objaw **stałego wzrostu opilstwa w centrach przemysłowych.** Bardzo duży wzrost zanotowano **w Łodzi,** gdzie w r. 1927 zatrzymano za pijaństwo 395 osób, w r. 1928 — 4.879, **w r. 1929 aż 5.200, w tem 4.837 mężczyzn i 363 kobiety.** Jak stwierdzono do tego smutnego stanu przyczynia się w dużej ilości wypadków sprzedaż alkoholu w dni zabronione ustawą, nie tylko w restauracjach, ale i w sklepach, nie posiadających prawa sprzedaży alkoholu.

Uczniowie białoruskiego gimnazjum skazani za komunizm.

W Wilnie skazano na kary **po 6 lat ciężkiego więzienia trzech b. uczniów białoruskiego gimnazjum wileńskiego,** wydalonych z zakładu **za akcję komunistyczną.** Są to: Jan Żytkiewicz, Borys Machler i Aleks. Żytko. Po odczytaniu wyroku, komuniści poczęli wznosić okrzyki antypaństwowe, zmuszając tem policję do interwencji, która osadziła ich w celach.

Spór o kolor taksówek między komisarjatem rządu a magistratem Warszawy.

Niezwykły zatarg powstał w Warszawie między komisarjatem rządu a magistratem. Kwestją sporną jest **różnica zdań, co do koloru.. taksówek.** Komisarjat rządu wystąpił z pretensją, twierdząc, że jako władza administracji ogólnej, czuwająca nad bezpieczeństwem ruchu w mieście, ma ostateczne prawo decyzji w sprawach koloru taksówek.

Władze miejskie nie podzielają jednak tego dziwnego poglądu, udowadniając, że zagranicą, a choćby na Pomorzu, w Poznańskiem i Krakowie, gdzie taksówki są różnobarwne, publiczność zupełnie nie jest zdezorjentowana.

Prawdopodobnie niezwykły ten spór znajdzie epilog w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Fatalny finał pijackiej pewności.

Tragiczną **ofiarą pijackiej zarozumiałości padł w Warszawie** 39-letni Stanisław Broniszewski. Założywszy się podczas libacji, że **przepłynie Wisłę, pijany przybył na brzeg, rozebrał się i wskoczył do wody.** Na środku rzeki prąd począł go unosić. Przez chwilę pijak walczył z falami, lecz wkrótce, porwany **nurtem wodnym, zniknął pod falami.**

Niesamowite wpływy p. Oberländer w Zakopanem.

Sprytny plan żydowskiej firmy. — Starostwo bezsilne wobec krakowskiej dyr. kolei. — Województwo krakowskie wprowadzone w błąd.—Interwencja u ministra w sprawie jawnego gwałcenia przepisów. — Kto wygra: prawo, czy bezprawie...?

Istnieje w Zakopanem od lat **żydowska firma hurtowa Mojżesza Oberländera,** a właściwie **jego córki Emilji,** zajmująca się sprzedażą siana, owsa, jarzyn i t. d. Firmie tej zachciało się w roku przeszłym własnego magazynu towarowego na dworcu. Mowy jednak być nie mogło o uzyskanie miejsca prywatnego wpobliżu dworca, bo na to nie pozwalała ciasnota, a poza tem było pewnem, że nawet w razie uzyskania jakiegoś skrawka ziemi, — **władze miejscowe i powiatowe nie zezwolą na tę budowę.** W sprzeciwie tym broniłyby władz: plan regulacyjny i postulaty ankiety, które domagają się, ze względu na coraz bardziej wzrastający ruch osobowy i towarowy i wobec ciasnoty dworca, skasowania w tem miejscu dworca towarowego i przesunięcia go w inne, bardziej odległe miejsce. Zdając sobie z tej sytuacji sprawę, panna Oberländer uderzyła w „inną“ stronę i, ku niemałemu zdziwieniu całego Zakopanego, **uzyskała w drodze dzierżawy od kolei, skrawek jej terenu, tuż przy torach dworca towarowego i konsens na budowę magazynu.**

P. Oberländer **uzyskała konsens wbrew sprzeciwom gminy, uzdrowiska i sąsiadów, na których samej granicy buda ta ma stanąć, a dalej nawet wbrew zarządzeniom starostwa nowotarskiego i — co najdziwniejsze — wbrew woli Ministerstwa Komunikacji.**

Że widocznie dyrekcja kolei, względnie jej wiceprezes p. Giessman zdawali sobie sprawę z niewłaściwości kroku, świadczy najlepiej fakt, **że o wydaniu konsensu nie zawiadomiono ani gminy, ani uzdrowiska, ani sąsiadów, odbierając im tem samem możność rekurowania w terminie i przed rozpoczęciem budowy,** którą zaczęto, ku niemałemu zdziwieniu wszystkich w drugiej połowie maja.

Skoro sąsiedzi, oraz władze budowlane miejskie i uzdrowiskowe spostrzegły, że mimo ich opozycji, robota postępuje naprzód, zaczęto przeciwdziałać temu i w rezultacie uzyskano od starosty nowotarskiego nakaz wstrzymania robót. Wstrzymanie prac przez starostwo okazało się jednak rzekomo nie formalnem, gdyż magazyn panny Oberländer uznano za „budynek kolejowy(?)“. Do tego stanowiska pana wiceprezesa Giessmana przyłączyło się także województwo krakowskie, a właściwie jego wydział administracyjny (dlaczego nie wojewódzka dyrekcja robót publicznych?!), interpretując to postanowienie, że i budynki prywatne podlegają kompetencji kolei. W następstwie tego **wydział admin. wojew. polecił staroście cofnięcie wspomnianego zakazu i w rezultacie tego wstrzymana na krótki czas budowa zaczęła dźwigać się dalej.**

Dopiero w tem stadjum na skutek telegramu do Ministerstwa komunikacji i interwencji adwokata Diehla w Warszawie imieniem sąsiadów. Ministerstwo zarządziło w dniu 26 maja w drodze telefonicznej wstrzymanie budowy i zażądało od dyrekcji krakowskiej przedłożenia aktów i wyjaśnienia sprawy. Tu p. wiceprezes przyjmując, że wysłanie aktów to już pozytywne załatwienie sprawy, **wydaje ponownie nakaz prowadzenia dalszych robót,** do czego skwapliwie, pracując od świtu do późnej nocy — aby dzieło jak najrychlej uwieńczyć wiechą — przystąpiła w dniu 27 maja p. Oberländer.

Krokowi temu nie zdołała zapobiec nawet delegacja zainteresowanych sąsiadów z sekretarzem zarządu gminy u wiceprezesa Giessmana.

Nie dano jednak jeszcze za wygraną i w sobotę wysłano ze strony gminy i zarządu uzdrowiska rekurs przeciw zarądzeniom krakowskiej dyrekcji do Ministerstwa komunikacji, a poza tem depeszę wprost do pana ministra z prośbą o bezzwłoczne wstrzymanie robót i **położenie kresu bezprawiu, gwałcącemu interes publiczny w formie pogwałcenia przepisów budowlanych, planu regulacyjnego i postulatów ankiety ministerjalnej w sprawie potrzeb Zakopanego.**

Obecnie punkt ciężkości sprawy przeniósł się do Warszawy. Zobaczymy kto tu wygra, czy interes publiczny — czy też interes prywatny panny Oberländer?

Zakopane w czerwcu. **N. D.**

WYSTAWA CHIŃSKICH MALARZY W POZNANIU.

Do Poznania przybył z Pragi słynny chiński artysta-malarz Wang-Mong z żoną Shita Sun, również malarką. Egzotyczna para artystyczna zamierza urządzić wystawę swych prac w czasie trwania Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjno-Turystycznej.

WYPADEK SAMOCHODOWY GEN. BURHARDTA.

Gen. Burhardt Bukacki uległ katastrofie samochodowej pod Sierpcem, doznając silnego stłuczenia lewej nogi i lewego boku. Ofiarę katastrofy odwieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu.

Wybory do rad miejskich

w Łasku, Sieradzu i Aleksandrowie Kujawskim.

W niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich w miasteczkach: **Łask, Sieradz i Aleksandrów Kujawski.** W Łasku głosowało około 90 proc. uprawnionych do głosowania. Na 24 mandaty Stronnictwo Narodowe zdobyło 6, PPS 3 mandaty, ortodoksi 4, polski komitet wyborczy (sanacja) 4, syjoniści 7 mandatów. — W **Sieradzu** Narod. Komitet Wyborczy otrzymał 5 mandatów, PPS 5, BB i BBS przy poparciu rzemieślników i rolników 4, syjoniści 1, żydowska prawica 5 i lista rolników i drobnych rzemieślinków 3 mandaty. Głosowało 87 proc. uprawnionych. W **Aleksandrowie Kujawskim** nie zaszły prawie żadne zmiany w układzie sił politycznych. Głosowało więcej niż w roku 1927. Ogółem około 80 proc. Poszczególny rozdział mandatów jest następujący: PPS 9 mandatów, Bund 2, rzemieślnicy i kupcy 3, właściciele nieruchomości 4, żydowska demokracja 1, kolejarze 1, **Stronnictwo Narodowe 3** i Partja Demokratyczna 1 mandat.

———o———

Dzień Rodziny Katolickiej w Wieliczce.

Uroczyste nabożeństwo. — Akademja.

W dn. 25 maja odbył się staraniem Ligi Katolickiej w Wieliczce przy pomocy Ligi krakowskiej uroczysty obchód „Dnia Rodziny Katolickiej“. Uroczystą Mszę św. w kościele parafjalnym odprawił ks. dziekan Hałatek, a ks. Fr. Kwiatkowski T. J. z Krakowa wygłosił wzniosłe kazanie o katolickiej rodzinie, jako fundamencie katolickich narodów, społeczeństw i państw. Przeszło 2000 wiernych słuchało wymownego kaznodziei. Po nabożeństwie przeniosła się większość zebranych do pobliskiej sali dawnego kościoła św. Ducha, przemienionego obecnie przez Magistrat wielicki na „Kino“ pod zarządem żyda Wassergera, gdzie odbyła się Akademja ku uczczeniu Rodziny katolickiej. Słowo wstępne wygłosił sędzia St. Smagowicz. Następnie chór parafjalny pod batutą organisty miejscowego, Gwoździowskiego odśpiewał: Hymn papieski. Po nim wygłosili piękne referaty Dr. Dębiński z Krakowa i prof. Piętka. Po odśpiewaniu przez chór pieśni „Zwróć w niebo swe oczy“ zakończył uroczystość przemówieniem ks. dziekan Hałatek. **(m).**

Nasze parki narodowe.

Zasłużony na polu ochrony przyrody w Polsce, **dr. W. Szafer,** wydał niedawno broszurę p. t. „Parki narodowe w Polsce“. Opisuje on w nich nasze bogactwa przyrody otoczone opieką państwa, m. in. parki narodowe: **w Tatrah, Pieninach, Puszczy Białowieskiej, na Czarnohorze i na Babiej Górze** — niektóre większe rezerwaty, a więc: Świteź, lasy Adama hr. Stadnickiego pod N. Sączem, las cisowy z tysiącem cisów w Wierzchlesie, lasy cisów w Kniaździworze, kępę Radłowską nad Bałtykiem i olbrzymie kryształy gipsu w Czerwonym Chotlu nad Nidą.

Ogółem posiadamy w Polse 6 parków narodowych (o powierzchni 25.196 hektarów). **48 rezerwatów leśnych** (5.469 hektarów). **35 rezerwatów stepowych** (330 hektarów). **13 torfowisk**(199 hektarów), **5 rezerwatów jeziornych** (2.903 hektarów), oraz **5 utworów skalnych** (350 hektarów).

Upadek prasy liberalnej w Anglji.

W londyńskich kołach politycznych sensację stanowi sfuzjowanie dzienników liberalnych „Daily Chronicle“ i „Daily News“. W ten sposób zamiast trzech dzienników liberalnych w ciągu dwóch lat w Londynie pozostał tylko jeden. Przed dwoma laty „Westminster Gazette“ został sfuzjowany z „Daily News“. Obecnie ten sam los spotyka „Daily Chronicle“, organ L. Georgea. Upadek prasy liberalnej postępuje równolegle z upadkiem znaczenia politycznego liberałów. Nowopowstałe pismo nosić będzie nazwę „Daily News Chronicle“. Dawny „Daily Chronicle“ istniał przez lat 50. Długoletnim jego redaktorem był m. in. sir Robert Donald, autor proniemieckiej książki o Górnym Śląsku, która w zeszłym roku spowodowała szereg kompromitujących autora rewelacyj.

———o———

Z całego świata.

Widzą źdźbło w oku bliźniego a belki w swych oczach nie widzą.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna w alarmujących depeszach podaje dziś wiadomość o aresztowaniu przez polską straż graniczną na odcinku granicznym polsko-gdańskim w okolicy Oliwy dwóch służących, 21-letniej Stein i 26-letniej Gorczyńskiej. Dzienniki stwierdzają, że aresztowanie nastąpić miało z powodu przekroczenia granicy polskiej przez obie wspomniane służące. Mimo przedstawienia przez pracodawców obu aresztowanych legitymacyj, zostały one przetrzymane na posterunku granicznym, skąd odesłane być mają do sądu w Kartuzach. W ostatnich dniach prasa nacjonalistyczna przytacza drobne wypadki tego rodzaju, rozdmuchując je w sposób wyraźnie tendencyjny.

Smutny koniec polskiego służalca Moskwy.

W Mińsku rozstrzelano w ub. niedzielę trzy osoby, mianowicie Wasyla Bogdańca, Arkadjusza Trochimowicza oraz Ignacego Wilka z Wilna. Ten ostatni był na Wileńszczyźnie znanym działaczem P. P. S. lewicy. Zasądzony za antypaństwową działalność odsiedział karę w więzieniu, poczem opuścił szeregi P. P. S. lewicy i przyczynił się do zdemaskowania posłów Greckiego i Dworczanina z białoruskiego robotniczo-włościańskiego klubu poselskiego. W maju br. Wilk przekroczył granicę sowiecką celem odwiedzenia swej rodziny w Mińsku. Tam aresztowano go pod zarzutem „działalności antysowieckiej“ i skazano na śmierć przez rozstrzelanie.

Wilkins otrzymał łódź podwodną.

Amerykański departament marynarki uwzględnił prośbę badacza podbiegunowego Huberta Willkinsa i podarował mu łódź podwodną „O XII“. Jest to przestarzały typ łodzi podwodnej z r. 1917.

Willkins zamierza tę łódź zaopatrzyć w przyrządy, któreby mu umożliwiły podróż pod powłoką lodową i przebijanie powłoki. Ma on zamiar powrócić do Europy na „Zeppelinie“ aby poczynić ostateczne przygotowania do swojej ekspedycji do bieguna północnego.

Profesor wojny domowej.

„Prawda“ donosi że akademja komunistyczna w Moskwie zaprosiła znanego przywódcę komunistów niemieckich Maksa Helca na stanowisko profesora teorji praktyki wojny domowej. Maks Helc oprócz wykładów ma urządzać, przy pomocy instruktorów wojskowych, ćwiczenia praktyczne w zakresie walk ulicznych.

Klakierzy w kinach paryskich.

W kinach paryskich zaprowadzono w ostatnich czasach klakę. Nie chodzi tam jednak o oklaskiwanie pewnych artystów, jak w teatrach, tylko o wywołanie nastroju przychylnego dla sztuki podczas premjer filmowych. Kierownicy kin paryskich płacą zwykle klakierom po 10 franków za wieczór, udzielając im, oczywiście też biletów bezpłatnych. Klakierami są tylko mężczyźni, gdyż kobiety — jak oświadcza szef klaki w „Casino de Paris“ — nie umieją dość głośno klaskać.

ZDERZENIE PAROWCÓW W KANALE LA MANCHE.

Wskutek gęstej mgły zderzyły się w Kanale La Manche w pobliżu Beachy Head dwa parowce, szwedzki „Inger“ z transportowcem italskim „Littorno“. „Inger“ został tak silnie uszkodzony, że zatonął w przeciągu kilku minut. Tylko dwóch ludzi z załogi tego parowca zdołano uratować. Piętnastu marynarzy zginęło.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i teatr.

Poezja — sztuką stosowaną?

Zajęcia poetów paryskich.

Ideały poetów zmieniają się. Dawniej opiewali oni księżyc, dziś wolą automobil. Jest w tem może i nieco praktycznego spojrzenia na świat, bo przecież samochód jest rzeczą o wiele bardziej godną wzdychania, aniżeli dalekie, zimne ciało niebieskie.

Istnieje miasto, w którem literatura, mimo wszystko, jest w nieśmiertelnej cenie i modzie. To Paryż — „miasto-światło“. Tam kupcy ambicjonują się w popieraniu literatury (zresztą dla własnej reklamy). Posłuchajmy:

Znakomity pisarz, **Paul Morand** nie potrzebuje reklamy. Jest dość sławny. Ale **jego** potrzebują dla reklamy kupcy. Mógłby więc p. Morand znaleźć dziesięciu wydawców na swoją książkę, ale wydał ją właśnie w „Wielkim domu białych towarów“. Jego wydawca, król płótna, ofiaruje do każdych trzech biustonoszy lub do płaszcza kąpielowego — jednego Moranda. Widzimy więc, że książka może podnieść popyt na artykuł. Cóż to za piękny widok byłby np. u nas: klient, kupujący trzy pary szelek dostaje do tego zadarmo powieść Goetla.

Powodzenie Ludwiga czy Mauroisa, biografów powieściowych wielkich ludzi, nie daje spać innym literatom. I tak np. pisarz paryski, **J. Delteil**, który niedawno napisał „Św. Joannę D'Arc“, pisze obecnie biografję Potina, największego kupca towarów kolonjalnych w Paryżu. Inny zaś poeta opracowuje życie króla samochodów francuskich, Citroena. Tak więc Delteila będzie żywił do końca życia kupiec Potin, a jego kolegę przemysłowiec Citroen. W ten sposób poeci będą żyć wygodnie, choć zostaną straceni dla sztuki.

Podobno jest faktem stwierdzonym, że dwie wielkie firmy paryskie, jedna z perfumami, druga z szampanem, zaangażowały na stałe dwóch młodych poetów francuskich o znanych nazwiskach, jako szefów reklamy. Poeci ci, doskonale zresztą honorowani, zamiast układać sonety, układają katalogi towarowe i ogłoszenia dziennikarskie.

Poznań uczcił Kochanowskiego

który był kanonikiem poznańskim.

Z inicjatywy Senatu Uniw. Poznańskiego i Tow. Lit. im. Mickiewicza odbyla się 1 b. m. w auli Uniwersytetu uroczysta akademja ku uczczeniu 400-ej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz liczne osobistości z kół kulturalnych. Akademję zagaił rektor Uniwersytetu Kasznica, poczem prof. T. Grabowski wygłosił odczyt o Kochanowskim. Poza tem na program akademji złożyły się recytacje z dzieł Kochanowskiego i popisy mieszane chóru akademickiego. Po akademji ks. Majkowski dokonał otwarcia wystawy regjonalnej pamiątek po Kochanowskim, mianowicie jego dzieł oraz prac, odnoszących się do jego działalności, jako też aktów i pamiątek z okresu XVI do XX wieku, będących w przechowaniu Bibljoteki Poznańskiej i Kórnickiej oraz kapituły poznańskiej, której kanonikiem był w swoim czasie Jan Kochanowski.

NOWI DYREKTORZY SCENY LWOWSKIEJ.

PP. **Czapelski i Zaleski**, nowi dzierżawcy teatrów miejskich lwowskich, zjechali już do Lwowa. P. L. **Schiller**, kierownik artystyczny w łonie nowej dyrekcji, przyjedzie dopiero w sierpniu i zaraz rozpocznie próby z nowozaangażowanym personalem. Sezon rozpocznie się 1 września premjerą na nowej, trzeciej scenie, „Rozmaitości“ w gmachu Domu Narodnego.

Piłkarstwo krakowskie.

W przededniu 10-lecia Pol. Zw. Piłki Nożnej.

(I.). Chcąc pokrótce naszkicować **tegoroczny sezon sportowy Krakowa**, musimy zacząć od piłkarstwa jako od sportu, który najwcześniej odżywa z martwoty zimowej. Trzy kluby ligowe: **Cracovia, Wisła i Garbarnia**, mające już za sobą niemal jedną trzecią gier o mistrzostwo, **nie osiągnęły jeszcze pełnej formy**, a nawet do pewnego stopnia przeżywają **jej spadek**. Najjaskrawsze **załamanie się, wprost rewelacyjne** po zeszłorocznych błyskotliwie szczęśliwych sukcesach, **obserwujemy u Garbarni**. Chwilowe tylko **okresy słabości**, i co najciekawsze, **przeważnie na własnych boiskach**, mogliśmy widzieć **u Wisły i Cracovii**, odwiecznych rywali, którzy wespół z warszawską Legją zapewne rozegrają w tym roku ostatni akt widowiska: „Jak się zdobywa mistrzostwo Ligi“.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgowej klasy **A nie cieszą się wielką popularnością**, choć niejednokrotnie **są ciekawsze niż walki ligowe**. A-klasowe drużyny mają bowiem dość dobrego materjału, by stawić opór, a nawet wygrać z grającą, w takich wypadkach bez ambicji, drużyną ligową. **Dużo mógłby tutaj zmienić na dobre projekt Dra Mielecha, pragnący wprowadzić rozgrywki o puhar na całym terenie PZPN-u, bez wyraźnego podziału piłkarzy na „arystokrację“ i „demokratyczne pospólstwo“.** Zapewne jednak dużo upłynie jeszcze czasu, nim projekt ten zostanie zrealizowany. Z pośród drużyn A-klasowych **na czoło wysunął się w tegorocznych rozgrywkach „Wawel“**, któremu na pięty następuje „Makkabi“. Zeszłoroczny mistrz „Podgórze“, wskutek utraty szeregu graczy, nie odegra przypuszczalnie dawnej swej roli.

Poza emocjami ligowemi świat piłkarski Krakowa przeżyje wkrótce dzień wielkiego święta — **obchód 10-lecia PZPN-u, oraz związane z nim mecze: Łódź—Kraków i Austrja—Polska.** Przygotowania do tej podwójnej uroczystości, która odbędzie się **15 czerwca**, są w pełnym toku. Stworzono dwa współdziałające komitety: jubileuszowy pod przew. dra Cetnarowskiego i drugi pod egidą płk. Monda, prezesa KZOPN-u, zajmujący się organizacją spotkania międzynarodowego.

Obchód jubileuszowy rozpocznie się nabożeństwem w świątyni Marjackiej, poczem po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i pochodzie do Parku dra Jordana, — **gdzie młodzież złoży hołd wielkiemu pionierowi wychowania fizycznego, drowi Jordanowi**, — odbędzie się w sali Starego Teatru **uroczysta akademja sportowa**, na którą zaproszono rząd, związki zagraniczne i krajowe, przedstawicieli dyplomatycznych i t. p. Niestety z powodu zbyt krótkiego terminu nie będzie mogła być wykończona odznaka PZPN., więc zamiast dekoracji, osoby zasłużone dla piłkarstwa, odznaczone zostaną dyplomami honorowemi. Na zakończenie rozegrane zostaną wymienione mecze reprezentacyjne na boisku Wisły albo Cracovii.

(A—n.)

———o———

POCHWAŁA GRY KOSSOKA Z „CRACOVII“

Wyróżnienie graczy Wisły.

Wiedeńskie dzienniki wyrażają się z uznaniem **o zwycięskiej walce reprezentacji Krakowa z drużyną zagrzebską**. „Montags Zeitung“ pisze, że dla publiczności było niespodzianką zwycięstwo Polaków po niepowodzeniu z Budapesztem. Zwłaszcza **podobał się Wiedeńczykom napad drużyny polskiej, a szczególnie gra Kossoka.** Sposób w jaki Kossok obchodził przeciwnika, **przypominał**, zdaniem dziennika wiedeńskiego, **znakomitego piłkarza austrjackiego, Schäffera**, zwanego ongiś „królem futbolu“. Z innych graczy wyróżniają dzienniki wiedeńskie: **Pychowskiego, Reymana i Czulaka**, reprezentacyjnych graczy Wisły.

CZTERY ZWYCIĘSTWA NAD ESTONJĄ NASZEJ REPREZENTACJI TENISOWEJ.

Po klęsce z Finlandją w Helsingforsie, tenisiści nasi, zaproszeni przez Estoński Związek, udali się do **Tallina**, gdzie rozegrali szereg spotkań pokazowych. **Gracze nasi wygrali cztery mecze**, jedną grę przegrał tylko Tłoczyński. Największy sukces odniosła **Jędrzejowska, bijąc Hesse 6:0, 6:1** i Warmiński, który pokonał Pukka 6:0, 6:2.

Rzeczy ciekawe.

Gmina starców w Ameryce.

Dokonany świeżo spis ludności w Stanach Zjednoczonych A. P. ujawnił niezwykły ruch przeciętny mieszkańców jednej z gmin górniczych, Cooke City. Z pośród 50 mieszkańców tej gminy, dwu ma przeszło 80 lat, 11 — przeszło 70, 13 — powyżej 60. Wiek przeciętny mieszkańców tej zgoła „dojrzałej“ gminy wynosi 56 lat.

1000 papierosów wypala rocznie jeden Amerykanin.

Według ogłoszonej w tych dniach oficjalnej statystyki, konsumcja papierosów w roku ubiegłym wynosiła w Stanach Zjednoczonych A. P., **119,038,000.000 sztuk, to jest o 13,000,000.000 sztuk więcej, niż w roku poprzednim.** Na jednego mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypada cokolwiek ponad 1.000 wypalonych papierosów na rok. Zaznaczyć się jeszcze godzi, że amerykańskie fabryki wyrobów tytoniowych zaprowadziły w roku ubiegłym nowe maszyny do wyrobu papierosów, które pracują z zawrotną wprost szybkością, wyrabiając na minutę 1.200 papierosów.

Ruch wydawniczy

EUGENJUSZ STARCZEWSKI — WIDMA PRZESZŁOŚCI, szkice historyczne, Wyd. Twa Kresów Wschodnich, Gebethner i Wolff., 1930. Jest to wydanie pośmiertne autora z przedmową Bol. Lutomskiego i zawiera szereg ciekawych studjów historycznych z wieku 17, 18 i połowy 19-tego oraz wnikliwych profilów wybitnych osobistości (n. p. Radziwiłła „Panie Kochanku“, Rzewuskiego, Branickiego, Kossakowskich, Czartoryskich, Potockich i Poniatowskich).

MARJAN PORCZAK — DYKTATOR JÓZEF PIŁSUDSKI I „PIŁSUDCZYCY“, Kraków, 1930. Książka socjalistycznego działacza omawia postać Piłsudskiego i jego kliki z punktu widzenia socjalistycznego, nie szczędząc przykrych dla dyktatora, dokumentalnych szczegółów.

WŁADYSŁAW LUDWIK EVERT — POZA FRAZESEM I DEMAGOGJĄ, szereg publicystycznych szkiców na temat dyskusji ustrojowej. Autor, nacz. redaktor „Polski Zbrojnej“, broniący w tych siedmiu artykułach politycznych światopoglądu arcysanacyjnego, pisuje również poezje i powieści, a w przedmowie zaznacza: „ambicją moją było ustrzec się, przed frazesem i demagogją“. Sanacja cierpi na brak poważnych argumentów (logicznych, bo wyłączamy pięści) jak więc w tym wypadku mógł się autor wierszy ustrzec przed frazesem?

———o———

Muzyka w Krakowie.

Trio prof. Theremina: „Muzyka z powietrza“.

Kiedy Hertz, badając zasady rozszerzania się siły elektrycznej, wykrył fenomen fal elektro-magnetycznych i wykryciem tem stworzył podstawy przyszłej telegrafji bez drutu, był przekonany, że przenoszenie się energji elektromagnetycznej za pomocą fal nie będzie miało nigdy praktycznego znaczenia. Ale już w kilka lat później okazało się, że genjusz ludzki, chwyciwszy raz wątek nowych możliwości wynalazków, nie zatrzymał się na tym punkcie, do którego doszedł Hertz, lecz parł dalej ku coraz nowym odkryciom tajemnic fal elektrycznych. Po Hertzu przyszedł Popow, po Popowie stworzył Marconi antenę nadawczą dla telegrafji iskrowej, potem znów Braun, Słaby i Wien dokonywali dalszych ulepszeń techniki w zakresie radjo-techniki, wreszcie zgoła cudowny wynalazek lampki katodowej umożliwił wzmacnianie niezmiernie słabych fal elektro-magnetycznych, tak, że włączony do aparatu odbiorczego głośnik, mógł już zamieniać na fale akustyczne materjał fal elektro-magnetycznych, wprowadzony do lampek z anteny.

Co czeka nas jeszcze na polu radjofonji — któż zdoła przewidzieć. Na podstawie zaledwie części tych ulepszeń, jakiemi rozporządza dzisiaj radjofonja, wysnuł Bernard Shaw wcale zajmujące wnioski w odniesieniu do praktycznego zastosowania jej w roku 3000, w którym rozgrywa się czwarta część jego wielkiej cyklicznej komedji „Z powrotem do Matuzalema“. Ludzie, występujący w „Tragedji pewnego starszego jegomościa“, posługują się w rozmowach telefonicznych rodzajem widełek stroikowych, będących równocześnie stacją nadawczą i odbiorczą i noszą je wygodnie w kieszeni.

Wynalazek prof. Theremina, o którym jest dość głośno od kilku lat, musiał przyjść, jako prosta konieczność ewolucyjna całego szeregu czynników radjofonji, która doprowadziła już do nader ciekawych prób otrzymywania dźwięków nie z normalnych źródeł akustycznych (głos ludzki, instrumenty muzyczne itd.), lecz bezpośrednio z pobudzonych do funkcji lampek katodowych za pomocą samych tylko fal elektro-magnetycznych, wytwarzanych w odpowiednich przyrządach „dynaphonu“ czy „sphaerophonu“. Posiadacze aparatów odbiorczych w typie neutrodyny musieli zauważyć zjawiska indukcji i interferencji fal, wywołujące nieoczekiwane rezultaty, kiedy zbliżyli rękę do przestrzeni między drugim a trzecim zwojem. Prof. Theremin wpadł na pomysł przeniesienia na zewnątrz aparatu radjowego jednej z zasadniczych części oscylatora, powiększenia go do rozmiarów około czterdziesto-centimetrowego pręcika, który staje się ośrodkiem pola elektro-magnetycznego. Jakikolwiek przedmiot w tem polu stanowi dla fal wytwarzanych tu drugi ich biegun. Oddalenie się tego przedmiotu lub zbliżenie do pręcika wywołuje wydłużenie się lub skrócenie fali, jej niską lub wysoką częstotliwość. Ten „ładunek“ fal, będący wynikiem różnicy interferencji, obracającej się w cyfrze 20.000 drgnień, przejmuje odbiorczy aparat radjowy i oddaje głośnikowi do przetworzenia na dźwięk. Skala możliwości tych pobudek jest tu bardzo rozległa, sięga bowiem od bardzo niskich tonów, w których słuch może dokładnie rozróżnić poszczególne drgnienia, aż do najwyższych, jakich już na żadnym instrumencie nie można osiągnąć. Na razie używa prof. Theremin do wywoływania fal ręki. Wibracja jej ożywia, moduluje tony, które same przez się są twarde, beczące w dole, piskliwe, świszczące w górze. Opornica grafitowa, którą — jak pedałem — operuje grający, wprowadza znaczne możliwości dynamiczne, pociągające za sobą także zmiany zabarwienia tonów. Z natury rzeczy wynika, że na aparacie prof. Theremina można wydobywać tylko jeden dźwięk w jednej chwili. Ale niema na świecie drugiego takiego instrumentu, na którym możnaby wygrywać melodje o podobnej rozpiętości regestrów. Najkrótsze struny fortepianu, odpowiadające najwyższym dźwiękom ich, liczą ponad dwadzieścia centimetrów. W aparacie Theremina drga fala od kilku milimetrów począwszy i dochodzi do długości, odpowiadającej szesnasto-stopowym rurom organowym. Wiązanie tych tonów w melodje jest rzeczą wymagającą pewnej, chociaż może nie zbyt trudnej do posiądnięcia, wprawą. Efekt dźwiękowy, dobyty z dobrego głośnika, przypomina ton wiolonczeli w dolnym regestrze, potem przechodzi w podobieństwo piły ogrodowej, która w latach panowania jazzu doszła do tytułu instrumentu muzycznego, ale można tu także wysłuchać brzmienie grzebienia z bibułką. Kto zaznał wrażeń akustycznych, wynikających z załamywania się fal głosowych w cudownem baptisterium w Pizie, ten pod wrażeniem aparatu Theremina nie ulegnie przesadnemu zachwytowi. Granice artystyczne tego aparatu są narazie jeszcze dość ciasne. Ręka ludzka nie może osiągnąć tak znacznej i tak niezawodnej ruchliwości, ażeby poza wykonywaniem melodyj o dłuższych wartościach rytmicznych, mogła porywać się na rzeczy o czynnikach pasażowych, fioriturowych i t. p.

Wszystko to jednak nie wyklucza ogromnych możliwości rozwoju aparatu Theremina. Hertz nie widział przyszłości dla swojego wykrycia pod względem praktycznym, ale my możemy być pewni, że może niedługo pojawią się jakieś klawiatury z elastycznemi zasłonami, które zastąpią w aparatach Theremina ruchy ręki. Wtedy może aparaty te staną się czynnikami orkiestr symfonicznych i może przyczynią się do dalszego wzbogacenia naszej muzyki.

Prof. Theremin wyręczył się w koncertach krakowskich swojego tria — asystentami, z których p. Władysław Kalecki poinformował słuchaczy o zasadach wynalazku. Kilka melodyjnych numerów, przeważnie z zakresu pieśni i arji włoskiej, wypadło w interpretacji tria (dwa aparaty Theremina i fortepian) wcale udatnie, chociaż czystość intonacyjna jednego z grających pozostawiała to i owo do życzenia.

Zdz. Jach.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 4-go czerwca 1930.

Środa 4: św. Franciszka Car.

Czwartek 5: św. Bonifacego.

Czwartek 5: wsch. słońca o godz. 3.54, zach. o 20.03.

———o———

Z UNIWERSYTETU. W piątek 30 maja b. r. odbyła się promocja artysty malarza p. Józefa Edwarda 2 imion Dutkiewicza, rodem z Krakowa na doktora filozofji. Promował Pan Dr. Pagaczewski, profesor historji sztuki.

AKADEMJA KU UCZCZENIU 400-ej ROCZNICY URODZIN JANA KOCHANOWSKIEGO. Staraniem Sekcji Języka Polskiego naucz. Szkół powsz. w Krakowie odbędzie się dn. 5 czerwca o godz. 10.30 nabożeństwo w kościele św. Anny, a następnie akademja w auli szkoły powsz. im. św. Florjana przy ulicy Szlak 5. dla uczczenia 400-ej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego.

SZEŚCIOLECIE KORPORACJI LAUDA. Dnia 1 bm. obchodziła korporacja Lauda szóstą rocznicę swego założenia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w kaplicy Loretańskiej przy kościele OO. Kapucynów. Po nabożeństwie miał miejsce uroczysty Konwent w sali Towarzystwa Lekarskiego, w którym wzięli również udział Rektor Hoyer i prof. Kumaniecki.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr., 1 kg. masła zwycz. 3.80—4 zł., sera krowiego 1—1.20 zł., jaja za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 8—10 zł. Cebula nowa 1 kg. 25—30 gr., kapusta biała nowa szt. 1.20—150 zł., pomidory 1 kg. 7—7.50 zł., kalafiory szt. 0.70—1.50 zł., rombarbar 1 kg. 45—60 gr., szparagi 1 kg. 2.40—2.60 zł., ogórki 1 kg. 2.20—2.40 zł.

NOWY WYSTĘP KASIARZY. W nocy z 31 maja na 1 czerwca okradziono kasę Stefczyka, znajdującą się w kancelarji ks. Florjana Dutkiewicza w Jaślanach (pow. Mielec). Sprawcy weszli do mieszkania ks. Dutkiewicza przez okno i udali się do kancelarji, gdzie stała kasa. W kasie tej w górnej części prawego boku wycięli rakiem otwór w formie litery U (45×26 cm) i zabrali 500 zł. Dochodzenia w toku.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Głoda w Kunowie (pow. nowosądecki). Ogień zniszczył stodołę, szopę na narzędzia rolnicze i dach nad stajnią. Na strychu nad stajnią spał syn Głoda — Michał (lat 12), który nie przebudziwszy się — znalazł śmierć w ogniu. Ogólna szkoda wynosi 1500 zł. i jest pokryta ubezpieczeniem. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie porzucenie niedopałka papierosa.

———o———

ZAWIAD[illegible] [illegible]IKATY.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazjum żeńskiem SS. Urszulanek w Krakowie, w dniach 27 do 30 maja b. r. zdały: Marja Bieniarzówna, Wanda Chudówna, Anna Eminowiczówna, Marja Filipi, Krystyna Ganiewska, Wiesława Glińska, Helena Głodzińska, Marja Hoffmanówna, Zofja Kielmanówna, Zofja Kistelska, Eleonora Klimkówna, Jadwiga Kozłowska, Halina Krotkiewska, Zofja Malczewska, Teresa Morstinówna, Wanda Napiórkowska, Irena Pabjanówna, Marja Piotrowska, Zofja Podworska, Jadwiga Polówna, Zofja Półtorakówna, Marja Qadratówna, Aleksandra Siwadłowska, Marja Skrochowska, Stanisława Skrochowska, Marja Sowińska, Irena Świerzyńska, Jamina Schindlerówna, Anna Szczeklikówna, Janina Szpaczyńska, Gabryela Wojsówna, Zofja Zajączkowska.

Z KRAK. KOŁA FILOLOGICZNEGO. Dziś we środę o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Seminarjum filol. klas. (ul. św. Anny 12 parter) odczyt prof. Sinki p. t. „Z nowszej literatury o sofistach“.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Egzotyczna kuzynka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Mysz kościelna“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Grand hotel“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Statek komedji“ (w roli gł. Laura La Plante) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Pokusy Europy“ (film dźwiękowy).

BAGATELA: „Biały grzech“.

NOWOŚCI: „Dziewczęta bez posagu“ (w roli gł. A. Ondra).

CORSO: „W obronie honoru“ (w roli gł. Tom Mix).

APOLLO: „Kochanka Rozwolskiego“ (w roli gł. Brygida Helm).

WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców“

UCIECHA: „Marsz weselny“ (reżyserja Strecheima); flim dźwiękowy.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Pozostałe dni bieżącego tygodnia po wyjeździe M. Frenkla poświęcone będą na przedstawienia po cenach zniżonych największych sukcesów komedjowych tego sezonu, a to dziś kapitalna komedja Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“, jutro „Mysz kościelna“, pojutrze „Grand hotel“. W sobotę wchodzi na repertuar komedja S. Geyera „Wejście tylko dla państwa“, grana w Paryżu p. t. „Escalier de service“, przygotowana przez p. Chmielewskiego z pp.: Kostecką, Łozińską, Mielecką, Fabisiakiem, Grolickim, Niewiarowiczem w rolach głównych. W niedzielę po południu „Zemsta“ Fredry.

Zabiła męża siekierą.

Przed sądem przysięgłych w krak. wydziale karnym, rozpoczęła się wczoraj dwudniowa **rozprawa przeciw 45-letniej Annie Dzięgielowej**, oskarżonej o zbrodnię pospolitego morderstwa z §§ 134, 135, IV. u k. popełnioną na swym mężu Jacentym.

Wedle aktu oskarżenia, dnia 25 listopada 1929 zgłosiła się Anna Dzięgelowa na posterunek policji w Sierszy, podając, że męża siekierą dwa razy uderzyła za to, że ją pobił siekaczem. Funkcjonarjusze policji udali się do Trzebionki, do mieszkania Dzięgielów, gdzie zastali leżącego na podłodze męża oskarżonej, Jacentego, krwią zbroczonego, ze śladami uderzeń siekierą na głowie. **Odwieziony do szpitala Dzięgiel w dwa dni potem umarł.** Sekcja zwłok stwierdziła, że przyczyną śmierci było zgruchotanie kości czaszki, z następowym krwotokiem między mózgiem a oponami.

Oskarżona w śledztwie przyznała się, że ona zadała mężowi siekierą śmiertelne rany, a uczyniła to w następstwie zranienia jej przez męża siekaczem w czoło. Podała, że mąż maltretował i sekował ją i jej dzieci, że często bił ją tak, że musiała z domu uciekać; na utrzymanie rodziny złożonej z 8 osób wydzielał jej dziennie jedynie 2 zł. Krytycznego dnia ledwie wstał z łóżka począł się awanturować i uderzył ją siekaczem w czoło, na co ona broniąc się odparowała i uderzyła go dwa razy siekierą w głowę.

Śledztwo wykazało, że Dzięgiel był człowiekiem uczciwym, przywiązanym do rodziny i nadzwyczaj pracowitym — jednak pożycie z żoną było złe. Przyczyną tego był fakt, że go rodzina wyzyskiwała, a matka stale buntowała dzieci przeciw ojcu. Nic więc dziwnego, że czuł do niej żal, że był gwałtownego usposobienia, nieraz w uniesieniu obrzucił żonę i dzieci obelgami, a czasem nawet ich pobił. Żona i dzieci nie byli mu dłużni, bo go bili, na co się skarżył wobec świadków.

Wykazało dalej śledztwo, że winę złego pożycia ponosi żona. Że oskarżona nie działała w obronie własnej, zadając mężowi śmiertelne rany siekierą, wskazuje umiejscowienie rany na szczycie głowy. Przemawia to, zatem, że ciosy zostały mu zadane z nienacka. Również nieprawdziwe jest twierdzenie oskarżonej, że mąż uderzył ją siekaczem — lekarz bowiem stwierdził, że rana nie pochodzi od siekacza.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżoną oraz kilku świadków, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Przewodn. sso. Jek. wotują sso. Pelczar i Cieślewski, osk. prok. Grotowski, broni adw. dr. Aschenbrenner.

———o———

Tajemnicza śmierć żebraczki.

Zachodzi prawdopobieństwo morderstwa.

W poniedziałek 2 b. m. o godz. 8.25 wieczór zgłosiła na II Komisarjacie policji Marja Bacówna (l. 21), z zawodu krawcowa, zam. przy ulicy Tadeusza Kościuszki l. 76, sublokatorka w mieszkaniu Marji **Zielińskiej**, że gdy powróciła przed chwilą do mieszkania **Zielińskiej** zastała ją nieżywą na skrzyni obok pieca, zaś w mieszkaniu zauważyła nielad. — Organa śledcze stwierdziły na miejscu, że zmarłą jest Marja **Zielińska**, lat około 70 licząca, żebraczka. Zielińska z pierwszego męża Włochowa, zaś z drugiego Waligórska, leżała w ubraniu na skrzyni na lewym boku, zwrócona twarzą do pieca. **Na szyji z prawej strony stwierdzono dwie ciemne plamki a na skrzyni wyciek krwawej cieczy z ust. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy Dr. Bolesław Komorowski stwierdził śmierć.** Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyny śmierci dotąd ustalić nie zdołano.

Na miejscu był obecny także prokurator Dr. Michałowski i sędzia śledczy Dr. Wusatowski. **Przy zwłokach znaleziono ukryte na piersiach za bielizną i zawinięte w szmatę 45 zł. w banknotach.** — Dochodzenia w kierunku wyjaśnienia przyczyny śmierci prowadzi Wydział Śledczy. — **Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z morderstwem i w tym kierunku są prowadzone dochodzenia.**

Zielińska była znaną żebraczką na Zwierzyńcu i zwykle siadywała przy kościele św. Salwatora oraz na cmentarzu zwierzynieckim. Podczas komisji sąsiadka Zielińskiej, pewna nauczycielka, złożyła w wydziale śledczym książeczkę Powiatowej Kasy Oszczędności wystawioną na nazwisko Zielińskiej, na kwotę 1300 zł. **Zielińska co dwa miesiące przychodziła do Kasy i składała na książeczkę po 100 zł. i oddawała ją do przechowania nauczycielce.** Sekcja zwłok odbyła się wczoraj o godz. 6 wieczór.

———o———

Z tragedji robotnika.

Przywalony górą piasku na śmierć.

W zabudowaniach fabrycznych Libana przy ul. Zabłocie w Podgórzu, kopał studnię majster bednarski Albiński (l. 60). W chwili gdy wykop doszedł do głębokości 5 metrów runęła na Albińskiego ściana piasku, która przysypała go warstwą grubą blisko na 1 mtr. Z pomocą nieszczęśliwemu pospieszyli robotnicy zajęci przy sąsiedniej budowie i w ciągu 10 minut zdołali odkopać głowę zasypanego w pozycji stojącej majstra bednarskiego. Albiński nie dawał żadnych oznak życia a wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Równocześnie przybył pluton straży pożarnej, który po godzinnej pracy zdołał odkopać w zupełności ale już tylko martwe zwłoki. Albiński, który wykonywał roboty powierzone mu przez kierownictwo budowy, pracował bez żadnego zabezpieczenia a robotnicy zwracali uwagę kierownikowi robót na niebezpieczeństwo runięcia ściany piaskowej.

Pod blokiem kamienia.

W tym samym mniej więcej czasie został przywalony potężnym blokiem kamienia w kamieniołomach Libana 63-letni Ignacy Guzik i doznał złamania prawej nogi oraz ogólnych kontuzyj. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia poczem przewiózł go do szpitala.

Stratowany przez spłoszonego konia.

Na ul. św. Gertrudy spłoszył się koń zaprzężony do wozu ciężarowego i poniósł tratując 61-letn. **Józefa Grzeszaka** zatrudnionego przy naprawie jezdni. Grzeszak doznał zranienia twarzy oraz złamania trzech żeber. Nieszczęśliwym zajął się lekarz Pogotowia.

„ODPRAWA POSŁÓW“ NA WAWELU. Zapowiedź przedstawień arcydzieła Kochanowskiego „Odprawa posłów“ na dziedzińcu wawelskim, wywołała nadzwyczaj żywe zainteresowanie. Wobec mnóstwa zapytań niewłaściwie skierowanych do sekretarjatu Akademji Umiejętności, należy zwrócić uwagę, że jedynie i wyłącznie uczestnicy Zjazdu naukowego, otrzymają bilety na widowisko łącznie z innemi drukami zjazdowemi. Natomiast dla publiczności niezjazdowej, normalne bilety sprzedawane będą w kasie teatru miejskiego od jutra czwartku dnia 5 b. m. i sekretarjat Akademji zupełnie się niemi nie zajmuje. Oba przedstawienia w niedzielę 8 b. m. i poniedziałek 9 b. m. zaczynać się będą punktualnie o godz. 9 wieczór, koniec o godz. 10½. Próby na Wawelu są już w pełnym toku.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE WW. OO. KAMEDUŁÓW NA BIELANACH odbędą się staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera w obydwa dni Zielonych Świąt nabożeństwa misyjne z kazaniami. Suma o godz. 9-tej i nieszpory o godz. 4-tej. Na te nabożeństwa połączone z miłą wycieczką zaprasza wszystkich Członków i Przyjaciół misyj, Sodalicja św. Piotra Klawera.

———o———

Rozwój Twa Ratunkowego.

Doroczne 39-te Walne Zgromadzenie Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego odbyło się dnia 1 czerwca br. w sali Towarzystwa Lekarskiego pod przew. prezesa dyr. Krzyżanowskiego.

Na wstępie Prezes oddał cześć pamięci zmarłego w styczniu br. długoletniego prezesa Towarzystwa ś. p. prof. Aleksandra Rosnera, poczem złożył sprawozdanie z działalności Pogotowia Ratunkowego za rok 1929. Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo rozwija się coraz pomyślniej. Park samochodowy powiększa się systematycznie i obecnie liczy 6 aut sanitarnych.

Następnie złożył sprawozdanie z działalności lekarskiej kierownik Pogotowia **Dr Drozdowski**, poczem sekretarz Pogotowia p. **Górka** odczytał protokół z poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Wreszcie skarbnik złożył sprawozdanie finansowe i na wniosek komisji rewizyjnej przedstawiony przez sekr. R. Hessla udzielono Wydziałowi i Zarządowi absolutorjum.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru Prezydjum Towarzystwa. **Prezesem wybrany został jednomyślnie na lat trzy dyr. Jan Krzyżanowski, wiceprezesem fizyk m. Dr Józef Owsiński, skarbnikiem dyr. Stanisław Nowakowski, zastępcą skarbnika Stanisław Wójcikiewicz, sekretarzem Mieczysław Górka.**

Następnie wybrano Wydział, do którego weszli: Dr Arnold Bannet, Dr Bernacki Mieczysław, inż. Drozdowski Zygmunt, Heuberger Wilhelm, Holeksa Karol, prof. Dr Korczyński Ludomir, ks. kan. Masny Jan, nacz. Obidowicz Jan, inż. Polaczek-Kornecki, ppułk. Dr Piotrowski Tadeusz, Dr Wojciechowski Bruno i dyr. Żychowicz Władysław. Do komisji rewizyjnej: sekr. M. I. O. Hesseł Roman, rew. M. I. O. Dr Karol Józef Ostrowski, Kostecki Franciszek, kierownik sklepu Elektrowni.

Zebranie piątkowe krakowskiej Ch. D.

Tygodniowe zebrania Ch. D. w Krakowie, odbywane co piątek, cieszą się dużem zainteresowaniem członków i sympatyków ruchu chrześcijańsko-społecznego w mieście. Szczególniej ostatnie zebrania gromadziły w zacisznej sali Domu przy ul. Potockiego L. 11. liczne grono słuchaczy.

W piątek dnia 16 maja referowali na zebraniu **Ks. Senator Kasprzyk i poseł Puchałka** i przedstawili położenie gospodarcze w kraju na tle ciężkich warunków, które dotykają wszystkie warstwy społeczne. W dyskusji przemawiali pp. **Rąb, Ostachowski, Padechowicz, poseł Kuśnierz**, i godzili się na opinję, iż pożądana byłaby dla państwa w tak trudnej sytuacji gospodarczej pacyfikacja i współpraca rządu z sejmem Ks. Sen. Kasprzyk w przemówieniu godził się na opinję przedmowców, ale w obecnej chwili, kiedy rządy spoczęły w rękach ludzi, którzy wołają „na kolana przed nami“, nie widzi możliwości współpracy między rządem a sejmem.

Zebranie piątkowe, dnia 23 maja zeszło się z dniem nadzwyczajnej sesji sejmu. Zagaił zebranie imieniem Zarządu Okręgowego Ch. D. Ks. Senator Kasprzyk i nawiązał do myśli i opinji wypowiedzianych na poprzedniem zebraniu. Przewidywania mowcy spełniły się, sesja nadzwyczajna Sejmu nie doszła do skutku, zanim jeszcze pierwsze posiedzenie mogło być zagajone. Sytuację, jaka się wytworzyła z powodu odroczenia sesji Sejmu, przedstawił red. Jan Matyasik. Wśród zgromadzonych można było wyczuwać żal, iż rząd pcha większość społeczeństwa na drogę, która ze względu na sytuację gospodarczą jest niepożądaną dla państwa.

W piątek, dnia 30 maja, przy wypełnionej przez delegatów i mężów zaufania organizacyj chrześć. społecznych sali, referował poseł Puchałka przebieg i ocenę ostatnich wydarzeń w kraju. Mowca poddał krytycznej ocenie zarządzenie prezydenta odraczające nadzwyczajną sesję sejmu, omówił wywiad prasowy p. Sławka, tłómaczący powody odroczenia i głos ostrzegawczy b. min. Skarbu p. Czechowicza, i wreszcie zobrazował sytuację warstw pracujących w kraju. Przemówienie posła Puchałki, wywarło wielkie wrażenie na zebranych, poczem przemawiał poseł Kuśnierz. W dyskusji zwrócono uwagę, iż coraz częściej rozlegają się nawet wobec najwyższych przedstawicieli Rzeczypospolitej okrzyki: „niech żyje Sejm“, i znajdują odgłos w społeczeństwie. Okrzyki te będą potężniały z dnia na dzień, w obronie bowiem sejmu i konstytucji stawał będzie cały kraj.

NEKROLOGJA.

Franciszek - Pik Mirandola.

Wczoraj o godz. 9.45 rano zmarł w domu przy ul. Felicjanek 5. Franciszek Pik (Mirandola). Zmarły urodził się 13 grudnia 1871 r. w Krośnie jako syn aptekarza, a wnuk po matce aptekarza Łukasiewicza, odkrywcy nafty. Fr. Pik (należał do PPS.) ukończył farmaceutykę na Un. J. a jako utalentowany poeta z grupy Młodej Polski z czasów Wyspiańskiego poświęcił się pracy literackiej. Pierwszy tom jego poezyj p. t. „Liber tristium“ wyszedł w r. 1898. Liryki w r. 1900. Cały szereg jego poezyj drukował Wilhelm Feldman w „Krytyce“, przyczem wiele jego utworów ukazywało się w pismach codziennych i perjodycznych całej Polski. W r. 1905/6 pisze pieśni rewolucyjne, poczem przerzuca się dla chleba do tłumaczenia na polskie dzieł powieściowych przeważnie z języka francuskiego a także włoskiego, niemieckiego i angielskiego. Przyswoił on literaturze polskiej kilkaset powieści obcych pisarzy. W r. 1916 wydał zbiór nowel „Tempore Belli“. Ostatnie lata spędził w Krakowie prawie w nędzy. Ostatni raz był na pogrzebie swego przyjaciela Orkana, poczem złożony chorobą, nie opuszczał już łóżka aż do śmierci. Kilka dni przed śmiercią otrzymał zawiadomienie, że miasto Kraków ofiarowuje mu zapomogę pieniężną: z zapomogi tej niestety już nie skorzystał. Umarł mając lat 59.

S. p. Zofia Smreczyńska

córka śp. Władysława Orkana, znakomitego literata zmarła wczoraj w Krakowie, w szpitalu św. Łazarza, gdzie pozostawała w leczeniu od długich miesięcy. Śmierć nastąpiła skutkiem rozwiniętej choroby raka. Zofja Smreczyńska zapowiadała się jako wybitny talent literacki, niestety nieubłagana śmierć przecięła pasmo młodego życia.

ANTONI GRALEWSKI, znany przemysłowiec, właściciel sklepu win przy ul. Brackiej, zmarł w poniedziałek o g. 10 wieczór w chwili, gdy szedł Linją C—D w Rynku Gł. Przechodnie przenieśli zwłoki do domu przy ulicy Brackiej.

Życie gospodarcze.

Jak kalkuluje monopol tytoniowy?

Według zapowiedzi Monopolu tytoniowego mają się wkrótce pojawić w trafikach odnikotynowane papierosy niektórych gatunków, mianowicie „Ergo“ i „Egipskie“. Łącznie z tą wiadomością pojawiły się pogłoski, zaprzeczone wprawdzie, o zamierzonej jakoby ogólnej podwyżce cen wyrobów tytoniowych. Doświadczenie uczy, że pogłoski takie, mimo dementi, bywają z reguły bliskie prawdy i że i w tym wypadku monopol zechce podwyższyć kosztem palaczy wysychające dochody skarbowe, jest rzeczą wielce prawdopodobną.

Gdyby jednak — jak zapewnia dyrekcja monopolu — skończyło się narazie tylko na podrożeniu papierosów odnikotynizowanych o dwa i pół grosza na sztuce (a więc np. „egipski“ zamiast 7 i pół kosztować będzie 10 gr.), już w tej podwyżce kryje się zbyt wygórowana kalkulacja. W Austrji np., gdzie papierosy bez nikotyny są w powszechnem użyciu, różnica ceny **wynosi tylko 1 grosz,** a mimo to wyrób tych papierosów opłaca się monopolowi austrjackiemu. U nas zabieg ten, tak pożyteczny dla zdrowia palaczy, ma kosztować nieproporcjonalnie więcej, jak w Austrji. Odgrywają tu bowiem niewątpliwie rolę tendencje do wykorzystania sytuacji, jaką producentowi daje monopol. Fiskalizm w stosunku do konsumenta czy podatnika wychodzi na każdym niemal kroku.

Zaostrzenie kontroli nad miastami.

Pisaliśmy już o zaostrzeniu kursu ze strony państwa w stosunku do miast. Ostatnio mamy do zanotowania nowe posunięcie ministerstwa spraw wewnętrznych wobec miast dowodzące, że władze rządowe wzmacniają swą kontrolę nad miastami.

W licznych wypadkach stwierdziło ministerstwo spraw wewnętrznych, że związki komunalne zużywają często na cele inwestycyjne **kredyty mające inne przeznaczenie.**

Przedstawiając następnie władzom nadzorczym do zatwierdzenia uchwały o poborze podatku inwestycyjnego, związki komunalne uzasadniają potrzebę wprowadzenia takiego podatku koniecznością pokrycia wytworzonych w ten sposób luk budżetowych.

Tego rodzaju stawianie władz nadzorczych wobec faktów dokonanych jest **niedopuszczalne. Ministerstwo rozesłało** w tej sprawie okólnik do wojewodów, **podkreślając stanowczo, że podobnych uchwał zatwierdzać nie należy.**

—o—

Nielegalny werbunek osadników do Peru

Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, iż warszawska instytucja pod nazwą **„Siła Polska w Peru“,** która powstała w początkach marca b. r., **zajmuje się nielegalnym werbunkiem osadników do Peru,** nie posiadając zezwolenia właściwych władz na prowadzenie akcji osadniczej. Spółdzielnia ta nie ma żadnych terenów do kolonizacji w Rzeczypospolitej Peru i wskutek tego nie może sprzedawać ziemi osobom, zamierzającym emigrować do Peru dla założenia tam gospodarstw rolnych. Dlatego **przestrzega się osoby, pragnące wyjechać do Peru, aby nie wchodziły w kontakt z wymienioną Spółdzielnią „Siła Polska w Peru“.**

Szkolnictwo.

Wprowadzenie selekcji uczniów

Celem zmniejszenia ilości repetentów.

Na zasadzie sprawozdań ze wszystkich szkół w Polsce, tak powszechnych, jak i średnich, obliczono, że **corocznie pozostaje w klasach,** nie przechodząc do wyższych, **około 500 tysięcy uczniów.**

Na tę wysoką cyfrę „repetentów“ składać się może, prócz zdolności uczniów, wiele czynników dodatkowych, jak: złe warunki nauczania, nieodpowiednie warunki domowe ucznia i t. p.

Niepożądane to zjawisko wywołało próby usunięcia go lub bodaj zmniejszenia. W tym celu min. oświaty uznało za wskazane **przeprowadzić selekcję uczniów i tworzyć następnie specjalne oddziały,** w których zgrupowani byliby uczniowie bądź mniej zdolni, bądź tacy, którym z innych przyczyn nauka przychodzi z większą trudnością.

Wytworzenie tych dwóch typów ma duże znaczenie pedagogiczne, gdyż tym sposobem uczniowie w takich oddziałach uchronieni będą przed dokuczliwościami kolegów, przodujących w nauce.

W niektórych szkołach **w Warszawie i innych większych miastach, system ten jest już stosowany.** Będzie on wprowadzany stopniowo we wszystkich szkołach, w miarę, jak wymagać tego będą lokalne warunki i o ile istnieją dane, że ocena wyższych, lub niższych zdolności uczniów — niekoniecznie repetentów — będzie miarodajna. W specjalnych oddziałach dla uczniów, którym nauka przychodzi z trudnością, stosowany będzie odpowiedni program szkolny.

Widoki zbytu zboża nadal niekorzystne.

Rolnictwo obawia się zaostrzenia kryzysu.

Według informacyj, zebranych przez P.I.E., widoki zbytu zbóż do nowych żniw przedstawiają się następująco:

Co do żyta: w Norwegji istnieje możność zbytu 20—40.000 ton, w Danji 20—30.000 ton, w Belgji 5—15.000 ton, a w krajach bałtyckich łącznie ze Szwecją około 20—30.000 ton. Są to jednak przewidywania niepewne z uwagi na działanie konkurencji rosyjskiej, która swojemi posunięciami niweczy wszelkie rachuby.

Odnośnie do pszenicy, to o ile zbiory jej będą stały w Polsce na poziomie ubiegłego roku, **zajdzie potrzeba znalezienia na nią zbytu na obcych rynkach.** Jako domieszka do amerykańskich pszenic twardych polska pszenica znalazłaby nawet łatwy zbyt, o ile zawiodą zbiory w Hiszpanji, Francji i Włoszech.

Dla owsa przewiduje się w tym roku trudny zbyt. Jedynie pierwszorzędne gatunki będą poszukiwane dla wyrobu płatków owsianych. Zbyt owsa pastewnego utrudni jęczmień i kukurydza oraz owies kanadyjski i argentyński.

Na jęczmień pastewny tendencja jest niepomyślna i nie przewiduje się poprawy, gdyż z jednej strony niesprzedane dotąd znaczne ilości jęczmienia rumuńskiego utrudniają zbyt naszego, z drugiej zaś do konkurencji staje kukurydza, którj Rumunja posiada jeszcze ca 2 milj. ton, oraz argentyńska, której zapas obliczają na 10 miljonów ton.

Pomyślniej przedstawia się konjunktura na jęczmień browarniany. Zbyt nań znajdzie się zapewne w Norwegji, dokąd już obecnie jest eksportowany. **Konkurencję jednak poważną stanowi jęczmień duński nieco wilgotniejszy od polskiego.**

Konjunktury więc eksportowe układają się nadal **niekorzystnie.** W tych warunkach sfery rolnicze oczekują **zaostrzenia się kryzysu** i domagają się szybkich zarządzeń w dziedzinie polityki zbożowej, któreby pozwoliły przetrwać ciężki czas. Jako jeden ze środków wysuwa się ewentualność wzmożenia konsumcji wewnętrznej zbóż, **która silnie maleje.**

Czy jednak akcja w tym kierunku będzie skuteczną, pozwalamy sobie wątpić, gdyż siła nabywcza rynku wewnętrznego spadła w ostatnim czasie wskutek kryzysu i zubożenia ludności. Poprostu mniej jada się chleba i artykułów mącznych. Tak np. w roku 1924 konsumcja żyta wynosiła w Polsce na głowę mieszkańca **177.9 kg, a w 1928 roku 152.1 kg.** Spożycie pszenicy spadło z 44.1 kg na głowę w roku 1924 do **40.9 kg** w roku 1928.

Co do przyszłych zbiorów to trudno narazie dyskutować nad ich widokami, niemniej można już teraz powiedzieć, że stan zasiewów jesiennych jest lepszy, aniżeli przed rokiem.

Kartel cukrowy przedłuża swe istnienie o dalszych 6 lat.

Straty na eksporcie sięgają 200 miljonów zł. w jednym roku — Walka cukru trzcinowego z buraczanym.

W dniu 27 ub. miesiąca, wszystkie cukrownie należące do Związku zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego, **podpisały układ, mocą którego dotychczasowa umowa kartelowa została przedłużona na dalszych 6 lat,** tj. na okres kampanji 1930/31 — 1935/36. Poprzednią umowę zawarto w r. 1926 na okres 3 lat, a następnie przedłużono ją o rok. Treścią umowy jest **utrzymanie wspólnej sprzedaży cukru i wspólnego finansowania się cukrowni** oraz odbudowa własnych kapitałów obrotowych przemysłu cukrowniczego, pochłoniętych przez inflację. Obecnie, cukrownictwo zmuszone jest dla sfinansowania każdej kampanji zaciągać krótkoterminowe kosztowne pożyczki na rynku angielskim.

Obecną sytuację polskiego przemysłu cukrowniczego, charakteryzuje „Rolnik Ekonomista“ na tle konjunktur na światowym rynku cukrowym. W roku ub. zaostrzyła się silnie walka konkurencyjna między cukrem buraczanym a trzcinowym. Wywiera to wpływ poważniejszy także i na sytuację w Polsce, która stoi dziś na drugiem miejscu wśród krajów eksportujących cukier buraczany i to eksportujących ze stratą. Dość wspomnieć, że przy obecnej cenie **31 do 32 zł. na 100 kg.** wywożonego kryształu białego i przy 4.600.000 cetnarów przeznaczonych w bieżącej kampanji na eksport, **straty eksportowe** polskiego przemysłu cukrowniczego **wyrażają się sumą około 200 miljonów złotych.** Straty te — jak utrzymuje „Rolnik Ek.“ — zostaną w połowie skompensowane korzyściami osiągniętemi ze sprzedaży cukru po wyższej cenie na rynku krajowym.

Podnoszą się też uzasadnione głosy, by raczej wyrzec się aspiracji na drodze rozbudowy cukrownictwa wobec faktu, że w rywalizacji cukru trzcinowego z buraczanym, podtrzymywaniem tego ostatniego jest walką o straconą pozycję. Wskazują też na to zbiory, uzyskiwane dziś z hektaru plantacji trzcinowej i buraczanej w wartościach białego cukru; cukier trzcinowy na Jawie 150—160 cetn., buraczany w Niemczech 40—45 cetn., w Polsce 30—40 cent. Duże ilości cukru uzyskiwane z jednostki powierzchni, zawdzięcza Jawa w znacznej mierze sukcesom naukowej hodowli roślin. Wprowadzono bowiem odmiany cukrowej trzciny, zwiększające pierwotne plony o około 30%. Koszty produkcji jednego cetnara cukru białego wynoszą przeciętnie 34—38 zł., w Polsce produkcja cetnara cukru kosztuje 54—74 zł., jednak według obliczeń komisji ankietowej około połowa przemysłu cukrowniczego w Polsce pracuje przy kosztach 54—58 zł. za cetnar. W tych warunkach, uwzględniając koszta przewozu możnaby mówić o konkurencji z cukrem jawajskim. Dlatego też utrzymanie produkcji cukru buraczanego ma swe uzasadnienie w konieczności zatrudniania ludności wiejskiej i zmniejszenia panującego tam bezrobocia. Plantacje buraczane w Polsce w roku bież. zmniejszyły się już o przeszło 20% w porównaniu z rokiem ub.

—o—

Wyludnianie się Prus Wschodnich

Błędy polityki niemieckiej przyczyną upadku Prus Wschodnich.

Nakładem „Hartungsche Zeitung“ ukazała się „Jednodniówka“, w której m. in. nadprezydent dr. Siehr zamieścił rozprawkę o wyludnianiu się Prus Wschodnich. „Gazeta Olsztyńska“ polemizując z autorem, który za przyczynę ubytku ludności uważa powstanie państwa polskiego, a w szczególności t. zw. „korytarza pomorskiego“, wykazuje, że **emigracja z Prus Wschodnich zaczęła się znacznie wcześniej i była przyczyną kolonizacyjnej akcji Bismarka.**

Według statystyki niemieckiej — emigracja miała już miejsce w latach 1840—1871. Od roku 1871 1910 wyemigrowało z Prus Wschodnich 700.000 ludzi. Od r. 1900—1910 — 191.000. Od 1910—1925 ubyło w Prusach Wschodnich 112.000. Licząc w tym czasie przyrost naturalny ludności, należy przypuszczać, iż wyjechało **w latach 1910—1925 z Prus Wschodnich 220 tys. ludzi.**

Tak zwana Marchja Graniczna (Posen—Westpreussen) straciła w tym samym czasie 11 tys. Z Pomorza Zachodniego (Hinterpommern) w ostatnim roku statystyki wyjechało 8.000 ludzi. O małej gęstości zaludnienia prowincyj wschodnich świadcza następujące cyfry: na 1 km² w Prusach Wschodnich przypada 61 os., w Marchji Granicznej 43, na Pomorzu niemieckiem 62 przy przeciętnej. W Rzeszy — 131, w Prusach 131, w Polsce 80. W roku 1927 wyemigrowało z Prus Wschodnich 12.797, w roku 1928 — 14.118. Jako przyczyny tego stanu rzeczy podaje „Gazeta Olsztyńska“ niskie zarobki robotników rolnych, **nieracjonalne osadnictwo, mające na celu rugi ludności polskiej, brak normalnych stosunków gospodarczych z Polską.**

Badanie warunków pracy

młodzieży w przemyśle gastronomicznym.

Ministerstwo pracy przeprowadza obecnie ankietę w sprawie warunków pracy młodocianych w przemyśle gastronomiznym i hotelarskim. Organizacją ankiety zajmuje się z upoważnienia ministerstwa Związek pracowników gastronomicznych.

WYMIANA ZNISZCZONYCH BANKNOTÓW.

Bank Polski uruchomił w kasach centrali i w oddziałach prowincjonalnych **działy wymiany zniszczonych banknotów.** Banknoty zerwane, zasmarowane i t. p. ulegną wymianie, o ile daje się tylko rozpoznać ich numer kolejny czy seryjny. **Za zmianę pobierana jest opłata manipulacyjna w wysokości 50 gr.**

Zastój na giełdzie.

Notowano: Inwestycyjna 106.50 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar 8.88—8.90 zł; czeki bankowe 8.96½—8.91½ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch ospały, papiery bankowe, handlowe i przemysłowe w zupełnym zastoju z powodu braku zainteresowania. Z papierów procentowych do tranzakcji doszło jedynie inwestycyjną po kursie słabszym, przy nieco większych obrotach. Na **pogiełdziu** zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 czerwca. Londyn 43.32, 43.43, 43.21; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.95½, 35.04, 34.87; Praga 26.44¼, 26.51, 26,37½; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.53, 172.96, 172.10 Wiedeń 125.70, 126,10, 125.48; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.79.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 3 czerwca. Bank Polski 170, 170¼ — Bank Zachodni 73 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Lilpop 27½ — Norblin 60 — Ostrowiec 56¼ — Rudzki 18, 18½ — Starachowice 19.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 107 — 5% konwersyjna 55 — 5% kolejowa 52 — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 czerwca. Paryż 20.26¼. Londyn 25.11. Nowy Jork 5.16.97.50, Belgja 72.12½, Włochy 27.08, Hiszpanja 62.75, Holandja 207.85, Berlin 123.33, Wiedeń 72.90, Sztokholm 138.70, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74½, Praga 15.33, **Warszawa 57.95.**

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ.

Kraków, 5 czerwca. Z powodu świąt żydowskich posiedzenie giełdy zbożowej nie odbyło się.

Radio.

Czwartek 5 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Odczyt z Warszawy; 12.46 Poranek szkolny; 15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 M. Dynowska: „Kobieta w poezji Kochanowskiego“; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 „Pogadankę klasyczną“ wygłosi T. Sinko; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Bicie zegara z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.15 Feljeton w opracowaniu dr Ż. Nowakowskiego; 20.30 Koncert z Warszawy; 21.30 Słuchowisko literackie; 22.15 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Odczyt z Warszawy; 12.40 Poranek szkolny; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 „Pogadanka klasyczna“ z Krakowa; 19.10 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Bicie zegara z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert z Warszawy; 21.30 Słuchowisko literackie z Warszawy; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“; 12.40 27-my koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.20 „Auto a turystyka“; 15.45 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wśród książek“; 17.45 Koncert solistów. Wykonawcy: W. Kopecka (fort.), W. Wermińska-Różańska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.); 18.45 Rozmaitości. Występ p. J. Warneckiego; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 20 Bicie zegara; 20.15 Feljeton: „Camping“; 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22.25 „Ostatnia Fala“ — red. J. Piotrowski; 23 Muzyka taneczna z „Gastronomji“.

Poznań (334.8). G. 19 Rozrywki umysłowe p. t. „Zagadki narodowe“ — wygł. p. St. Nowak; 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: M. Szrajberówna (skrzypce), J. Wojciechowska (sopran), prof. F. Łukasiewicz (fort.).

Katowice (408.7). G. 1715 Prof. W. Dzięgiel: „Z dziejów polskiej myśli społecznej“; 17.45 Koncert solistów z Warszawy; 19.05 Codzienny odcinek powieściowy; 19.20 Intermezzo muzyczne; 20.05 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 20.30 Koncert z Warszawy; 22.25 Nadprogram; 23 Muzyka lekka.

ANTONI GRALEWSKI

przemysłowiec

przeżywszy lat 62, zmarł nagle dnia 2-go czerwca 1930 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dn. 5 bm. o godzinie 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dn. 6 bm. o godz. 8 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Włoski dziennik o polskości Pomorza.

Rzym. (PAT) „L'Impero d'Italia“ zamieścił w formie listu z Warszawy opis uroczystości, związanych z **10-tą rocznicą przyłączenia ziem pomorskich do Rzpltej Polskiej.** Autor artykułu przypomina, iż Niemcy niesłusznie twierdzą, że odebrano im ziemie rdzennie niemieckie, gdyż Pomorze polskie dopiero w roku 1772 zostało zajęte przez Prusy, należąc do dawnej Rzpltej Polskiej od 10-go stulecia. W konkluzji stwierdza autor, że **ziemie pomorskie zaludnia ludność rdziennie polska, stanowiąca 88 procent stałej ludności, a więc znakomitą większość.**

Zmiany w rządzie sowieckim.

Unszlicht przestał być ministrem wojny.

Ajencja Tass donosi z Moskwy:

Józef Unszlicht przestał pełnić funkcje komisarza wojny i marynarki i został mianowany wiceprezesem wyższej rady gospodarstwa narodowego Z. S. S. R. Hieronim Uburewicz i Jan Gabornik, członkowie rewolucyjnej rady wojennej zostali mianowani zastępcami komisarza wojny i marynarki.

RZESZA STOI W OBLICZU 818,7 MILJONA MAREK DEFICYTU.

Berlin (PAT). Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu minister finansów Moldenhauer **w ciemnych barwach przedstawił sytuację skarbu Rzeszy.**

Według oświadczeń ministra, passywa budżetu nadzwyczajnego na rok bieżący wynoszą 771.7 miljona marek. Ze względu na to, że przewidywane są pozatem jeszcze wydatki w wysokości 47 miljonów, pozostały do pokrycia niedobór z końcem roku budżetowego 1929, **na który Skarb Rzeszy zaciągnąć będzie musiał pożyczkę, wynosi 818,7 miljona marek.**

OBERWANIE CHMURY NAD LONDYNEM.

Warszawa 3. 6. (Telef. wł.). Nad Londynem oberwała się chmura. **Linje kolejowe i tunele w północnej części miasta są zalane. Ruch pociągów został wstrzymany na kilka godzin.**

———o———

Berlin. (PAT) **Według doniesień z Lakehurst sterowiec Hr. Zeppelin wystartował wczoraj o godz. 9.12 według czasu amerykańskiego.**

Sosnowiec. (PAT). W czasie zawodów strażackich w Sosnowcu dwu strażaków, **wykonujących ćwiczenia na drabinach, które się załamały, spadło z wysokości 12 metrów i odniosło szereg obrażeń.**

———o———

———o———

Gospodarcza konferencja p. Sławka.

Warszawa 3. 6. (Telef. wł.). W południe odbyła się pod przewodnictwem premjera Sławka **konferencja z udziałem ministra komunikacji Kuehna, wicemin. Grodyńskiego,** dyrektora departamentu pieniężnego **Broniewskiego** i naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Konderskiego.** Omawiano sprawy gospodarcze.

OBRADY KOLEJOWE POLSKO-CZESKIE.

Zakopane. PAT. W dniach 2 i 3-go czerwca b. r. toczyła się w Zakopanem, pod przewodnictwem dyr. departamentu Ministerstwa Komunikacji dra Taszyckiego, przy **udziale delegatów kolejowych polskich i czechosłowackich konferencja w sprawach taryfowo-handlowych.** Tematem obrad były sprawy **taryf osobowej, towarowej i bagażowej** we **wzajemnym ruchu kolejowym** polsko-czechosłowackim.

ZWYRODNIAŁY ZBRODNIARZ OKRADAŁ ZWŁOKI W GROBACH.

Zakopane. PAT. Aresztowano tu onegdaj, na podstawie doniesień i pewnych poszlak, **podejrzanego o profanowanie grobów, przybranego syna grabarza miejscowego cmentarza, 25-letniego Juljana Chojnackiego.** Zachodzi podejrzenie, że aresztowany dopuszczał się **okradania zwłok.** Chojnacki przebywa w areszcie sądu powiatowego aż do ukończenia śledztwa i ewentualnej ekshumacji zwłok, na których miał się dopuścić zbrodni profanacji.

ZNALEŹLI ŚMIERĆ W STOGU SIANA.

Łódź. (PAT). Donoszą z Kalisza, że wczorajsza burza z piorunami spowodowała **dwa wypadki śmiertelne;** a mianowicie we wsi Stara Kamienica **piorun uderzył w stóg, pod którym schroniło się trzech wieśniaków.** Dwu z nich, Andrzej Domaszewicz i Tomasz Łącki **zostało porażonych na śmierć,** trzeci zaś, Pawlak, który **leżał między nimi, wyszedł** bez szwanku.

Eksportacja zwłok ś. p. ks. biskupa Ryxa.

Dziś we środę o godz. 7 rano nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Ks. Biskupa Ryxa z kościoła OO. Misjonarzy na Nowej Wsi do Bazyliki katedralnej na Wawelu, gdzie Ks. Biskup Prof. Dr. Godlewski odprawi o godz. 8.30 uroczyste nabożeństwo żałobne. Po Mszy św. zwłoki zostaną przewiezione do Sandomierza, gdzie następnego dnia po nabożeństwie (o godz. 10-tej rano) zostaną pochowane w grobach katedralnych.

Swiadkowie rozpoznają terorystów ukraińskich.

Lwów, 3 VI. W dniu dzisiejszym **rozpoczęto przesłuchiwanie świadków** w procesie terorystów UWO.

Przed sądem stanęły w roli świadków **urzędniczki Targów Wschodnich Marja Streitówna, pokaleczona w czasie wybuchu bomby, oraz Zofja Rottówna.**

Streitówna Bidy nie poznała. Rottówna w czasie eksplozji bomby **nie była i stwierdzić nie może, czy Bida jest tym właśnie osobnikiem, który przyniósł walizkę.**

Trzeci świadek **Izabela Cieńska** zeznała, **że** widziała na kilka dni przed zamachem jakiegoś osobnika, który coś badał na terenie Targów Wschodnich i **poznaje w tym osobniku oskarżonego Bidę.** Po przesłuchaniu paru jeszcze osób z Zarządu Targów Wschodnich, **posterunkowy Florek przedstawił, jak zatrzymał Tereszczuka po wybuchu bomby porzuconej przez niego.** Kilka szczegółów podał również posterunkowy **Łopata.**

Dyrektor targów p. **Orzechowski** oświadczył, że **policja polityczna zawiadomiła go o możliwości zamachu, jednakże nie można było przedsięwziąć żadnych zarządzeń zapobiegawczych.** Na miejsce eksplozji przybył p. Orzechowski po fakcie, a **szkodę wyrządzoną ocenia na 7 tysięcy zł.**

Po przesłuchaniu tych świadków **odczytano niektóre artykuły „Surmy“,** zawierające **wskazówki dla członków UWO co do zachowania się wobec policji i przed sądem polskim.**

Za pięć lat grozi Europie nowa wojna?

Jak zachowają się Włochy? — Ewentualność wystąpienia Italji do walki z Francją.

Paryż. (PAT). Powracając w dzienniku „La Liberte“ do niedawnego przemówienia Mussoliniego, Jacques Bainville zaznacza, że według pogłosek, Mussolini **nie szuka, ani też nie życzy sobie wojny, lecz tylko ją przewiduje** i dlatego stara się, aby w wypadku wojny wyciągnąć z niej jak największe korzyści. Według wszelkiego bowiem prawdopodobieństwa, **koło r. 1935, na który przypadać będzie najmniejszy przyrost ludności we Francji, pokój europejski zostanie narażony na niebezpieczeństwo.** Zbyt wielka będzie wówczas dla zwyciężonych pokusa do przeprowadzenia rewizji traktatów.

Powstaje pytanie, co w podobnym wypadku uczyni Italja. **Wątpliwem jest, aby przyłączyła się natychmiast do obozu malkontentów,** bo gdyby malkontenci zostali pobici, wówczas Italja musiałaby ponosić skutki swej własnej nieostrożności. Gdyby odwrotnie, malkontenci okazali się zwycięzcami, to **nie omieszkaliby przeprowadzić z Italją rozrachunków w Tyrolu i Trjeście.** Prawdziwy interes Italji polega na tem, aby połączywszy zgóry możliwe wypadki, **zabezpieczyć sobie swobodę ruchów, aby zażądać największej zapłaty za swą interwencję, lub nawet za zachowanie neutralności.**

Co się tyczy **wystąpienia Włoch do walki z Francją** i wzięcia na siebie interwencji wypowiedzenia wojny, to nie zgadza się to z tradycją Italji i nie odpowiada to jej sytuacji geograficznej. Co najwyżej dopuścić można, że rozpocznie ona kroki zaczepne, będąc pewną, że podtrzymają ją Niemcy. W przeciwnym razie **byłoby to szaleństwo,** a Włosi w polityce rzadko popełniają szaleństwa.

Jacques Bainville oświadcza w zakończeniu, że należy wyciągnąć z tego wszystkiego wniosek, iż narody zajmują nowe stanowiska i szykują się do stawienia czoła możliwym wypadkom i że zmiany te mają miejsce jednocześnie z ewakuacją lewego brzegu Renu i wyrzeczeniem się zasadniczych gwarancyj pokoju, opartych na poszanowaniu traktatu **z r. 1919.**

———o———

KAŻDEJ CHWILI GOTOWI ODEBRAĆ POMORZE.

Warszawa 3. 6. (Telef. wł.). W piśmie „Le Faubourg“, organie klubu dyskusyjnego, w którym niedawno p. Abel miał głośny odczyt, wydrukowano artykuł **kapitana armji niemieckiej Erhardta,** w którym ten oświadcza, że **każdy Niemiec, nacjonalista, czy socjalista, gotów bić się w każdej chwili, aby odebrać Polsce Pomorze.** Jeżeliby Francja chciała przyjść z pomocą Polsce, to Niemcy **z równą jednomyślnością bić się będą przeciwko Francji.**

Austrja przygotowuje zaporę dla importu świń.

Warszawa (Tel. wł.). Rząd austrjacki **zapowiedział ogłoszenie rozporządzenia ograniczającego przywóz świń do Austrji,** opierając się na uchwale komisji głównej rady narodowej z czerwca ub. r. Rząd zamierza skorzystać obecnie z tego upoważnienia, aby, jak podaje, **ochronić produkcję krajową przed konkurencją zagraniczną.** Rozmiary tych ograniczeń nie są jeszcze znane.

POLSKA NIEROGACIZNA STANOWI TRZECIĄ CZĘŚĆ SPĘDU W S. MARX.

Wiedeń 3, VI. PAT. Na targ nierogacizny w S. Marx spędzono dzisiaj 8.536 świń mięsnych i 3.972 tłustych. Z tego przypada na Polskę **4.163 mięsnych,** na Austrję **1.423 mięsnych,** na Niemcy **1.074 mięsnych,** na Węgry **848 mięsnych, 1634 tłustych,** na Jugosławję 940 mięsnych, 2.275 tłustych i t. d. Ceny wahały się od 1.80 do 2.25 szylingów za kilogram żywej wagi. Za towar poznański i pomorski płacono 2.10 do 2.45.

USTAWA O ROZBROJENIU POD DYKTANDEM ZAGRANICY.

Wiedeń. (PAT) Dzisiaj udać się ma delegacja stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego do kanclerza Schobera **z żądaniem zaprowadzenia zmian w ustawie o rozbrojeniu.** Jak donoszą dzienniki, kanclerz Schober stoi na stanowisku, że ustawa **musi być uchwalona w tej formie i stylizacji, w jakiej została wniesiona,** a to ze względu **na zobowiązania, które kanclerz przyjął wobec zagranicy.**

Krwawy incydent pod Opaleniem dziełem prowokacji niemieckiej.

PLAN UPROWADZENIA UKARTOWANY BYŁ OD DAWNA.

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.). Agencja Press donosi: Ścisłe ustalenie przebiegu zajścia pod Opaleniem **natrafia na poważne trudności.** Udało się jednak stwierdzić, że zajście wynikło na tle znacznie szerszem. **Okazało się bowiem w przebiegu śledztwa, że plan uprowadzenia komisarzy polskich został powzięty przez odnośne czynniki lokalne policji niemieckiej już w grudnu 1929 r., i był z całkowitą konsekwencją realizowany przez szereg miesięcy.** Realizowanie planu doprowadziło wreszcie do krwawego incydentu z dn. 24 maja br.

Komisarze polscy przez **specjalnie podstawionych pośredników zostali wciągnięci w zasadzkę** i w tym celu **pośrednicy niemieccy przez szereg miesięcy starali się nawiązać kontakt z polską strażą graniczną,** aby zwabić na granicę fukcjonarjuszy polskich. W ciągu ostatnich 6 miesięcy był wyznaczony **szereg terminów.** Kontakty **rwały się** i były znowu z inicjatywy tychże czynników niemieckich nawiązywane. **Urzędnik policji granicznej był tym osobnikiem, który nakłonił komisarzy polskich do przejścia razem z nim granicy i do wejścia do niemieckiej budki paszportowej.**

Czynniki miarodajne polskie oczekują zakończenia prac komisji mieszanej, **ażeby wszcząć rozmowy z rządem niemieckim celem zlikwidowania zajścia i zapobieżenia na przyszłość możliwości powtórzenia się podobnych incydentów.**

Metody stosowane od lat nietylko w stosunku do Polski przez pewne lokalne czynniki policji niemieckiej, metody prowokacji i aresztowań niewygodnych funkcjonarjuszy granicznych, **stanowią same przez się źródło niepożądanych zajść granicznych.**

———o———

Zabezpieczyć całość granic przed zaborczością Niemców.

Rezolucje Zw. Obrony Kresów Zachodnich.

W związku z umową polsko-niemiecką, t. zw. wyrównawczą, zawartą w dniu 21 październnkia 1929 r., **rada naczelna Związku Obrony Kresów Zachodnich** zebrana w Gdyni w dniu 1 czerwca, powzięła szereg rezolucyj. M. in. rada oświadcza, że **wobec znanych tendencyj niemieckich, sprzeciwiających się wskazaniom Planu Younga i polskim dążeniem pokojowym,** a popartych mobilizacją środków wojennych i nadmiernemi sumami, przeznaczonemi na wykonanie t. zw. programu wschodniego, oczekiwać należy **od rządu polskiego,** że w trosce o bezpieczeństwo i całość państwa **nie pominie żadnego pokojowego środka obrony,** wskazanego sytuacją na pograniczu polsko-niemieckiem. Przedewszystkiem zaś domaga się, zgodnie z deklaracją Związku Obrony Kresów Zachodnich, przedłożoną rządowi w Związku z polsko-niemiecką umową wyrównawczą, **podjęcia szerokiego programu zachodniego, któryby umocnił polski stan posiadania na ziemiach zachodnich, zwlaszcza zaś na Pomorzu i tem samem zabezpieczył nietykalność i całość granic zachodnich przed zaborczością Niemców.**

Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi przeciw rozgrywkom z Sejmem.

Warszawa 3. 6. (Telef. wł.). W lokalu Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast odbyło się zebranie zespołu posłów i senatorów tegoż Zjednoczenia. Przemówienia wygłosili pp. Stypiński i Tomczak. Referat o sytuacji na Śląsku wygłosił pos. Karkoszka. W dyskusji **ustalono wspólny program na moment obecny.** Tezy są następujące: **Trudna sytuacja gospodarcza Polski wymaga skonsolidowania wszystkich wysiłków społeczeństwa** i **rządu** na drodze dążenia do spokoju, **unikania ostrych rozgrywek politycznych** i uintensywnienia działalności gospodarczej w instytucjach państwowych i społecznych.

Stanowisko niektórych grup stronnictw opozycyjnych jątrzące i defetystyczne **opóźnia poprawę sytuacji gospodarczej.** Rząd powinien więcej, niż dotychczas, podjąć wysiłków **w kierunku poprawy ciężkiej sytuacji ekonomicznej mas włościańskich.** Jedną z form walki z nędzą winna być **najściślejsza współpraca rządu z organizacjami społeczno-gospodarczemi.**

Stojąc na stanowisku konieczności **rzeczowej pracy gospodarczej parlamentu** i umożliwienia mu tej pracy, **należy kategorycznie przeciwdziałać trakt owaniu Sejmu i Senatu jako zmonopolizowanego terenu rozgrywek politycznych, mających na celu jednostronny interes** partyjny.

Znaczną poprawę obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej zespół widziałby **w zwróceniu bacznej uwagi rządu na** konieczność **obsadzenia urzędów państwowych ludźmi, posiadającymi właściwe przygotowanie do sprawowania powierzonych posterunków.** Zespół uważa za niedopuszczalne wciąganie osoby Prezydenta Rzplitej do bieżących rozgrywek partyjno-politycznych.

Pomyślny przebieg rokowań granicznych z Sowietami.

Wilno. (PAT). Wczoraj w rejonie odcinka granicznego Rubieżewicze odbyła się polsko-sowiecka **konferencja parytetowa,** na której poruszono sprawę **ograniczenia przez sowieckie władze ruchu granicznego i nieprzekraczania granicy przez rolników polskich za przepustkami granicznemi.** W sprawie tej delegaci sowieccy obiecali dać konkretną odpowiedź za tydzień. W sobotę dnia 31 z. m. na odcinku granicznym Dzisna odbyła się konferencja graniczna, dotycząca uregulowania spławu drzewa na rzece Dźwinie. **Konferencja ta dała wynik zadawalający.**

RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa. (PAT). Dnia 1 i 2 czerwca b. r. w gmachu Senatu w Warszawie, pod przew. marsz. Szymańskiego, jako prezesa organizacji Polaków zagranicą, odbyło się **pierwsze plenarne posiedzenie rady organizacyjnej Polaków z zagranicy,** instytucji, wyłonionej przez pierwszy zjazd Polaków z zagranicy. Po raz pierwszy przybył delegat sekcji z Francji. Tematem obrad Rady były sprawy programowe i **ustalenie ogólnego planu pracy.**

AUDJENCJE U P. PRYSTORA.

Warszawa. (PAT) Minister pracy i op. sp. Prystor przyjął b. minisera Iwanowskiego, wojewodę nowogródzkiego Beczkowicza, przedstawicieli przemysłu lnianego Kinela i Schichta, następnie prezesa Zjednoczenia pracowników rzemieślniczych Zielińskiego, oraz delegację Federacji Związków Obrońców Ojczyzny w osobach pp. Strzelczyka i Olszaka.

P. GRAŻYŃSKI SKŁADA RAPORT.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj przybył do Warszawy w sprawach służbowych **wojewoda śląski Grażyński.**

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 7

Demon zniszczenia.

Od pewnego czasu nieznany osobnik sprowadza w Anglji katastrofy kolejowe, podając za pośrednictwem „Evening Mail“ dyrekcji Kolei dokładne daty zamierzonych lub dokonanych już zbrodni. Władze napróżno usiłują go wyśledzić. Pod wpływem jednej takiej katastrofy postanawia młody fotbalista Roger Doyle, mimo oporu swej narzeczonej Beryl, zrezygnować z karjery sportowej i wstąpić do biura dyrektora jednego z przedsiębiorstw kolejowych. którym jest jego stary stryj sir Gerwazy. Zadaniem Rogera będzie wytropić tajemniczego sprawcę katastrofy. Ten jego zamysł zwalcza gwałtownie miss Beryl, która kocha się w sukcesach i sławie sportowej Rogera, a ponadto ma jeszcze inny powód, by nie życzyć sobie wyśledzenia „wreckera“.

Gotowy był wyzwać teraz do walki cały świat, aby udowodnić Beryl, że się nie cofnie i tak usposobiony przyszedł do domu swego wuja.

I tu zatrzymał się w samą porę, aby nie wpaść na schodzącą na dół osobę. Spojrzeli na siebie: on w jasne, przenikliwe, łagodne, jak u łani, oczy, z złotawemi błyskami; ona w niebieskie, szczere źrenice młodzieńca. To drugie, przypadkowe spotkanie wydało im się tak śmiesznem, że Roger zapomniał o swoich strapieniach i równie, jak ona, wybuchnął serdecznym śmiechem.

ROZDZIAŁ III.

Śmiech ten — a może łagodne oczy — rozproszyły w cudowny sposób smutne myśli Rogera. Kobieta chciała go minąć, ale on celowo zastąpił jej drogę. I w tej chwili spostrzegł czarujący rumieniec na jej świeżej, młodej twarzy, okolonej nieodłącznym, futrzanym kołnierzem.

— O mało co nie przewróciłem pani po raz drugi na progu domu mego wuja — rzekł. — To przeznaczenie. Z pewnością zdarzy się to i po raz trzeci.

Spojrzała na niego zaciekawiona.

— A więc to pan jest wielkim Rogerem Doyle? — rzekła skromnie. — Widziałam pańską podobiznę — oh, przynajmniej sto razy, w dziennikach. Możemy... czy mogę uścisnąć pana rękę?

Roześmiał się znowu serdecznie i ujął jej małą rączkę w swoje dłonie.

— Nie jestem żadnym wielkim Rogerem Doylę. — Mówił napół żartobliwie, napół z goryczą, przypominając sobie, jak przez sen, że te same słowa wypowiedziała zeszłej nocy Beryl i że właściwie nic ma już prawa do tego heroicznego tytułu. — Po prostu Doyle. A pani?

— Oh, ja jestem nic nie znaczącem stworzeniem. — Chciała go wyminąć.

— Doprawdy? Pani była u mojego wuja, sir Gerwazego? — zapytał, pragnąc przedłużyć rozmowę.

— Tak jest. Prawdę mówiąc, przyjęłam u niego posadę.

— Jako?...

— Jako jedna z sekretarek. Ale muszę już iść. Uśmiechnęła się do niego, skromnie, prawie z przestrachem, a potem zeszła po stopniach na ulicę i ruszyła przed siebie. Uderzające o bruk obcasy jej bucików stukały w miarowych odstępach. Pewny krok, pomyślał — musi być dobrą sekretarką. Ale wyraz jej oczu świadczył, że był dla niej jednym z tych papierowych bohaterów, których podobizny dziewczęta szkolne wycinają i wieszają nad łóżkiem. — Cóż, u diabła! — rzekł Roger i odprowadziwszy ją wzrokiem do rogu ulicy, włożył klucz do zamku i otworzył bramę.

Macgregor spotkał go w sieni.

— Sir Gerwazy pragnie pomówić z panem, w pracowni.

— Oh! Jest w domu? Doskonale. — Oddał staremu słudze płaszcz i kapelusz i poszedł do sanktuarjum wuja. Sir Gerwazy siedział przy wielkim stole pod oknem.

— Dzień dobry, Rogerze? — przywitał go. Sir Gerwazy miał zwyczaj jeść drugie śniadanie sam jeden, w swej pracowni, gdyż chciał przeglądać południową pocztę przed przybyciem sekretarza. — Widzę, że palisz za sobą mosty.

— Masz na myśli artykuł o mojem wycofaniu się z gry w piłkę nożną? Chciałbym wiedzieć, kto go umieścił w dziennikach — odpowiedział Roger.

Sir Gerwazy wzruszył ramionami. — Tego rodzaju rzeczy nie dają się długo ukryć. Zapewne Kyle. Ma on wielu znajomych między dziennikarzami.

— Być może, że Kyle — rzekł Roger. I znowu przyszło mu na myśl, że było to jedno ze zręcznych posunięć Kyle'a w kampanji, jaka miała na celu poniżenie go w oczach Beryl. Kyle należał do ludzi, którzy umieją wykorzystać każdą drobnostkę; o tem był przekonany i to budziło w nim wstręt.

— Nie przejmuj się tem zbytnio — doradzał sir Gerwazy. — Wiadomość ta przedostałaby się do gazet wcześniej lub później — chyba, że żałujesz swego postanowienia.

— Nie — rzekł Roger tonem stanowczym. — Ale nie życzełem sobie, by cośkolwiek dostało się do gazet, dopóki nie poczynię pewnych kroków i nie zgłoszę oficjalnie mego ustąpienia. Zresztą, to nie robi najmniejszej różnicy.

Sir Gerwazy spojrzał na niego czułym wzrokiem.

— Jestem ci bardzo wdzięczny, Rogerze, tem bardziej, że o ile wiem, Beryl nie łatwo da się udobruchać.

Roger chciał już wyznać, że Beryl nie tylko nie dała się udobruchać, ale że nieporozumienie między nim może trwać czas dłuższy, powstrzymał się jednak, nie chcąc martwić swego wuja. Zresztą, nie wiedział, co sądzić o stosunku Beryl do niego. Zostawił pierścionek na stole. Czy włożyła go z powrotem na palec? Czy wrzuciła go w ogień, względnie odeśle mu z grzecznym listem, wyrażającym ubolewanie? W każdym razie, do niej należała inicjatywa, a w danych okolicznościach Roger nie mógł jej o nic prosić. Czuł się jednak zdziwiony, że mimo piękności i uroku narzeczonej, myśl o zerwaniu z nią nie wydawała mu się niepodobieństwem. Beryl była zawsze niezdecydowaną w stosunkach z nim, a charaktery ich różniły się tak bardzo, że zaczynał wątpić w możliwość trwałego z nią związku. To jedno nie ulegało wątpliwości że teraz ona musiała zadecydować i rozstrzygnąć o swojej przyszłości. Zawdzięczał wszystko swemu wujowi i czuł, że bez względu na następstwa, musi stanąć lojalnie przy jego boku w tak trudnej sytuacji. Zwłaszcza, kiedy ten zdawał się liczyć na niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. [illegible]